ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 19 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 41 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — № 112
Sobota 23 Kwietnia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3, za zmianę adresu gr, 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr, 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr, 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Odezwa gen. Miaji do armii hiszpańskiej

Żołnierze! ani kroku w tył

Każdy cal ziemi winien być broniony jak ziemia Madrytu!



GEN. MIAJA

Generał Miaja w towarzystwie generalnego komisarza politycznego armii Hernandeza odbył podróż inspekcyjną do oddziałów, znajdujących się na froncie. Gen. Miaja przemawiał kilkakrotnie na zebraniach oficerów i żołnierzy, wzywając do zachowania dyscypliny, która jest jedynym warunkiem zwycięstwa. Na zgromadzeniu w Castellon gen. Miaja zapowiedział surowe represje przeciwko tym, którzy zaniedbają swe obowiązki lub wykażą słabość w utrzymaniu porządku.

Gen. Miaja i komisarz Hernandez wydali również odezwę do armii, w której wołają:

„ŻOŁNIERZE, ANI KROKU W TYŁ. KAŻDY CAL ZIEMI WINIEN BYĆ BRONIONY, JAK BRONIONA BYŁA ZIEMIA MADRYTU. KAŻDY METR, O KTÓRY POSUNIE SIĘ NIEPRZYJACIEL, TO CENA NASZEGO ŻYCIA, NIEZALEŻNOŚCI I WOLNOŚCI“.

W Barcelonie ogłoszone zostało rozporządzenie w sprawie powołania pod broń wszystkich młodych ludzi, którzy przed dniem 28 b. m. ukończą 18-ty rok życia. Poza tym powołano wiele roczników do superrewizji.

W Walencji organizacje zawodowe zmobilizowały wszystkich swych członków, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia. Będą oni natychmiast wcieleni w szeregi milicji oraz wysłani na front.

Rozmowy londyńskie

Zawarcie sojuszu wojskowego pomiędzy Francją i Anglią

Prasa angielska omawia z wielkim zainteresowaniem wizytę premiera francuskiego Daladiera i ministra spraw zagranicznych Bonneta, którzy mają przybyć do Londynu w dniu 28 b. m. Ogólnie przypuszczają, że podczas wizyty obliczonej na trzy dni będą się toczyły rokowania, które obejmą następujące sprawy:

1) Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Włochami i Francją.

2) Zawarcie konwencji wojskowej na wypadek konfliktu zbrojnego w Europie.

3) Zagadnienia Europy środkowej,

4) Sprawy zachodnio - europejskie.

5) Zagadnienie Abisynii.

6) Ustosunkowanie się Francji i Angli wobec Włoch.

7) Zagadnienie hiszpańskie.

***

Jednym z ważnych punktów londyńskich rozmów będzie—jak przypuszczają w dobrze poinformowanych kołach angielskich — sprawa zaopatrywania się Francji i Anglii w surowce i materiały wojenne, których mogły by im użyczyć Stany Zjednoczone.

Londyński korespondent „Havas'a“ przewiduje, że ze strony angielskiej będą mogły wyjść pewne sugestie, dotyczące rokowań francusko - włoskich. Nie przewiduje się jednak żadnej zmiany w polityce Francji i Anglii wobec Hiszpanii, jednak należy przypuszczać, że w Londynie rozpatrzone będzie stanowisko, jakie oba mocarstwa zajmą po ukończeniu wojny domowej.

Sensacyjne kulisy niedoszłego zamachu w stanu w Rumunii

Przez krew i trupy

za pieniądze obcych wywiadów „Żelazna Gwardia“ dążyła do władzy

W związku z udaremnionym zamachem stanu żelaznej Gwardii w Rumunii zebrała się wczoraj rumuńska Rada Ministrów na której ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przedstawili sprawozdanie z ostatnich wydarzeń w kraju.

Rzeczą powszechnie znaną — stwierdza sprawozdanie ministrów — była agitacja prowadzona w ostatnich latach przez ugrupowanie, zmierzające

DO OPANOWANIA GWAŁTEM WŁADZY W KRAJU“.

Ugrupowanie to stworzyło, naśladując metody zagraniczne, organizację opartą na wzorach wojskowych, której członkowie byli umundurowani. Uczestnicy tej organizacji mieli broń i zaprawiali się przez ćwiczenia polowe do walki. Jednocześnie stwarzali oni w kraju

NASTRÓJ TERRORU

przez groźby słowne lub zawarte w piśmie. Sam przewódca tego ugrupowania określił na piśmie swe zamiary, ujawniając iż zwycięstwo swe mierzyć będzie

„LICZBĄ MOGIŁ“.

W ostatnim okresie ugrupowanie to

UCIEKAŁO SIĘ NAWET DO MORDERSTW.

Pierwszy trup padł w r. 1933 od kuli agitatorów. Gdy jeden z uczestników tego morderstwa stał się niewygodny dla współzbrodniarzy, zabito go.

Ten stan rzeczy wywołał głębokie zamieszanie w narodzie, prowadząc do osłabienia jego odporności. Autorytet państwa nie zdołał przeciwstawić się temu stanowi rzeczy w sposób zdecydowany.

Po ogłoszeniu nowej konstytucji w Rumunii — stwierdza dalej sprawozdanie „żelazna Gwardia“

SAMA SIĘ ROZWIĄZAŁA

ale po krótkim czasie podjęła na nowo działalność. Czyim interesom służyła? Jakie bodźce popychały ją do podjęcia na nowo akcji?

Władze zauważyły niezwłocznie oznaki tej akcji: były to tajne zebrania, poufne instrukcje, nakazujące umundurowanie członków organizacji i zaopatrzenie ich w broń.

ZAPOWIADANO PODJĘCIE BLISKIEJ WALKI

Rząd zastosował środki zaradcze. Nakazano rewizje domowe i dochodzenia przeciwko wszystkim podejrzanym dla zdobycia dokumentów i dowodów akcji. Archiwum sztabu ugrupowania było od dłuższego czasu ukryte. Znaleziono jednak w mieszkaniu przewódcy tego ugrupowania dokumenty o doniosłym znaczeniu, stwierdzające istnienie

ROZGAŁĘZIONEJ ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ

która systematycznie śledziła czynności władz. Dokumenty pochodzące od szefa ugrupowania stwierdziły, istnienie informatorów w prefekturach policji, w głównym urzędzie bezpieczeństwa kraju i w sztabie głównym armii. Dokumenty te były podpisane przez wielką liczbę takich agentów. Do jakich celów zmierzała ta organizacja polityczna zbierając informacje o władzach, a zwłaszcza o sztabie głównym? Znaleziono odpisy poufnych aktów i telegramów szyfrowanych oraz raportów władz państwowych. Znaleziono notatki pisane przez szefa ugrupowania, dotyczące wykorzystania

SUMY 40 MILIONÓW LEI W KRÓTKIM CZASIE.

Skąd można było otrzymać tak wielką sumę? Znaleziono poza tym dokument pochodzący od szefa ugrupowania, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość istnienie łączności

Z ORGANIZACJAMI POZA GRANICAMI KRAJU

i ustalającymi politykę kraju poza władzami rządowymi. Wytworzył się niebezpieczny stan rzeczy, że osoby wyznające przekonania antysemickie przystąpiły do ruchu, którego przewódca (p. Corureanu) jak to wyznał w jednym z listów, nosił się z myślą

OTRZYMANIA PIENIĘDZY OD ŻYDÓW

Obywatele w najlepszej wierze stali się członkami ruchu, którego przewódca pracował pokątnie z czynnikami zagranicznymi.

Opierając się na artykułach 17, 21 i 39 ustawy o ochronie porządku w państwie ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przedstawili radzie ministrów następujące decyzje, które rada ministrów uchwaliła jednomyślnie:

1) Stronnictwo „Wszystko dla Kraju“, ugrupowania „Archanioł Michał“, „Gwardia żelazna“ podlegająca rozwiązaniu. Majątek tych organizacji zostaje zlikwidowany.

2) Minister spraw wewnętrznych upoważniony jest w zastosowaniu art. 59 ustawy o obronie porządku wewnętrznego w państwie ustalać przymusowe zamieszkanie osobom, które prowadzą akcję zabronioną przez tę ustawę i niebezpieczną dla porządku i bezpieczeństwa państwa.

3) Ministrowie sprawiedliwości i obrony narodowej upoważnieni zostają każdy w swym zakresie do podjęcia czynności sądowych dla ukarania winnych.

Powyższa uchwała, podpisana przez wszystkich ministrów, ogłoszena została w „Dzienniku Urzędowym“.

Pieniądze dopiero potym..

Podpisanie traktatu włosko - brytyjskiego sprawiło, że na porządek dzienny znowu wypłynęła sprawa zaciągnięcia przez Włochy pożyczki w Anglii.

Jak donosi „Times“ bankierzy i banki angielskie stawiają sprawę pożyczki dla Włoch jasno: najpierw załatwienie sprawy hiszpańskiej, a dopiero potym pożyczka.

Chcą koniecznie wszystkim obrzydzić hymn narodowy

Specjalne rozporządzenie władz wprowadza we wszystkich rumuńskich teatrach prywatnych obowiązek odśpiewania po zakończeniu przedstawienia rumuńskiego hymnu narodowego. Odśpiewanie hymnu winno nastąpić przy otwartej scenie i uczestniczyć w nim winni wszyscy aktorzy, występujący w ostatniej scenie.

Bezrobocie w Ameryce

Komisja wyłoniona przez senat amerykański, zajmująca się opracowaniem danych dotyczących bezrobocia, stwierdziła, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi w chwili obecnej 15 proc. ogółu ludności.

Bitwa z bandytami

w płonącym domu w gromadzie Złota

Patrole policyjne w pościgu za bandytą Michałem Batko, mordercą posterunkowego p. p. Dyktewskiego z Wojnicza, natrafiły wczoraj w jednym z opuszczonych domów w gromadzie Złota, pow. brzeskiego, na poszukiwanego bandytę wraz z drugim osobnikiem.

Bandyci widząc dom otoczony przez kilkunastu policjantów rozpoczęli intensywny ogień z karabinów do otaczających dom. Wywiązała się dłuższa strzelanina, w czasie której policja użyła również gazów łzawiących. W pewnym momencie jeden z oblężonych bandytów usiłował umknąć przez pola. Wezwany do zatrzymania się w dalszym ciągu uciekał, ostrzeliwując się. W czasie tej ucieczki padł zabity kulami policjantów. Drugi bandyta natomiast w dalszym ciągu ostrzeliwał się z domu, który w międzyczasie zaczął płonąć. Bandytę tego, rannego i zaczadzonego, wydobyli policjanci z płonącego domu. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala. Rannym okazał się Stefan Czarnecki, zabitym zaś poszukiwany bandyta Michał Batko.

W czasie strzelaniny ranny został ciężko w głowę kulą karabinową posterunkowy Józef Remer oraz lekko ranny w głowę pos. Franciszek Czerski.

Policja na miejscu zajścia znalazła karabin francuski i karabinek Mauzera 10-strzałowy, którymi posługiwali się bandyci.

Śmierć pod ziemią

w kopalni „Szczęście Ludwika“

Ze Śląska Opolskiego donoszą: kopalnia „Szczęście Ludwika“ w Zabrzu nawiedzona została katastrofą górniczą. Na jednym z filarów na głębokości 300 mtr. obsunęła się ściana węglowa, w następstwie czego zwały węgla zasypały dwóch górników. Przystąpiono natychmiast do akcji ratowniczej. W krótkim czasie udało się dotrzeć do obu zasypanych górników. Jeden z nich 30-letni Adolf Spyrka poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś 36-letni Franciszek Broja odniósł poważne obrażenia i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala.

G.P.U. odmówiło córce Szalapina

zezwolenia wyjazdu na pogrzeb ojca

Córka znakomitego śpiewaka Szalapina, mieszkająca stale w Moskwie, na wieść o śmierci ojca zwróciła się do władz sowieckich z prośbą o wydanie jej zezwolenia na wyjazd do Paryża, aby mogła wziąć udział w pogrzebie. Kierownictwo GPU odpowiedziało odmownie!!! Wówczas zrozpaczona kobieta zwróciła się bezpośrednio do Stalina, który polecił wydać jej paszport zagraniczny, jednakże pod warunkiem, że szereg osób z pośród jej znajomych i przyjaciół zagwarantuje, że po pogrzebie powróci ona do ZSSR. Ponadto konsul sowiecki w Paryżu Suric otrzymał polecenie czuwania nad córką Szalapina od chwili przekroczenia przez nią granicy francuskiej. Do granicy francuskiej córce znakomitego śpiewaka towarzyszył agent GPU. (ATE).

Komunikacja kolejowa

z Litwą

Wtych dniach podjęte zostaną znowu rozmowy polsko-litewskie w sprawie uruchomienia komunikacji między obydwoma krajami.

Rozmowy te, które toczyć się będą w Kownie i Warszawie mają ustalić m. in. sprawę wymiany taboru kolejowego w związku z uruchomieniem normalnej komunikacji. Wymiana następować będzie, jeżeli idzie o stronę litewską, na stacji Jewiu — jeżeli idzie o stronę polską — w Landwarowie. Rozpatrywana będzie również sprawa połączenia autobusowego między obu krajami oraz dalsze kwestie związane z zagadnieniami komunikacyjnymi.

Na konferencji omówiona zostanie ponadto sprawa uruchomienia około 10 komór celnych na granicy polsko-litewskiej.

Dwie następne konferencje poświęcone komunikacji pocztowo-telegraficznej, telefonicznej oraz komunikacji wodnej odbędą się w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

Na sali sądowej

Sprawa Michalskiego i Idzikowskiego

Drugi dzień rozprawy. Akt oskarżenia. Oddalenie większości wniosków obrony

Proces Idzikowskiego i Michalskiego trwa. Już pierwszy dzień tej niezmiernie ciekawej sprawy rzucił jaskrawe światło na stosunki, panujące w niektórych sferach.

Naogół, rzecz dość niezwykła, zainteresowanie procesem wśród bywalców sądowych słabe: ławy dziennikarskie są oczywiście przepełnione, ale publiczności na sali wogóle nie ma. Siedzi kilka osób, widocznie najbliżsi oskarżonych.

Rozprawę wczorajszą rozpoczęła kwestja wniosków obrony. Sąd oddalił ich większość. I tak tedy oddalono wniosek o wyłączenie sprawy Michalskiego, oddalono wniosek o dołączenie do aktów sprawy protokułów Sądu Klubowego BBWR w sprawie b. posła Idzikowskiego, gdyż zdaniem Sądu protokóły te nie mogą być ujawnione, oddalono wnioski obrony Michalskiego o powołanie świadków b. min. Jędrzejewiczów, b. min. Matuszewskiego i innych.

Sąd uwzględnił jedynie wniosek obrony Idzikowskiego o powołanie biegłego grafologa Kwiecińskiego.

O godz. 11 min. 15 Sąd rozpoczął odczytywanie aktu oskarżenia. Ponieważ posiada on przeszło 180 stron druku, odczytywanie go zajęło kilka godzin.

W godzinach popołudniowych Sąd ukończył czytanie aktu oskarżenia, odkładając rozprawę do dziś godz. 9-tej.

W dniu dzisiejszym składać będą wyjaśnienia oskarżeni.

I. K.

Akt oskarżenia

(W streszczeniu)

EDWARDOWI IDZIKOWSKIEMU akt oskarżenia zarzuca dwa przestępstwa: 1) że w r. 1930 przywłaszczył szpilkę do krawata z brylantem półtorakaratowym, powierzoną mu przez prezesa cechu piekarzy Karola Wendta, celem ofiarowania zastępcy dyrektora departamentu podatków i opłat Pawłowi Michalskiemu w darze od cechów piekarskich, 2) że w połowie roku 1931 zapewniwszy kłamliwie przedstawicieli właścicieli piekarń, że Min. Skarbu przygotowuje projekt noweli do podatku dochodowego niekorzystny dla piekarzy, doprowadził ich do złożenia na jego ręce 20.000 zł., dla założenia „pomocy prawnej", która miała zapobiec przygotowaniu tej noweli; 20.000 zł. Idzikowski przywłaszczył.

PAWEŁ MICHALSKI oskarżony jest o przestępstwa, dokonane między 1929 do 1934 roku. Większość zarzutów dotyczy oszukańczej działalności, jaką Michalski uprawiał, jako współwłaściciel i zarządca znajdującego się pod bilansem przedsiębiorstwa „Frampol". Michalski nakłonić miał zarządcę spółki „Frampol", Miazgę do sfałszowania bilansu przez podanie niezgodnego ze stanem rzeczy wykazania, iż kapitał zakładowy spółki jest większy o 70.000 złotych, niż był w rzeczywistości. Michalski, opierając się na sfałszowanym bilansie zbankrutowanej firmy, puszczał w obieg bezwartościowe weksle, wprowadzając wiele osób, banków i instytucji w błąd co do stanu wypłacalności firmy, naciągając je na pożyczki i poręczenia.

Ogółem różne osoby naraził na straty do pół miliona złotych. Oprócz afer Michalski oskarżony jest o dopuszczenie się nadużyć urzędniczych w okresie lat 1933 — 34; kierując się ubocznymi względami przyczynić się miał do przysporzenia korzyści materialnych osobom, względem których miał zobowiązania osobiste, wykorzystując swoje stanowisko służbowe dla udzielenia ulg podatkowych w sprawach, które nie należały do jego kompetencji.

W lipcu 1934 objął samowolnie nadzór nad sprawą zaległego podatku dochodowego F. Halberstadła i Herszenberga, faworyzując płatników; przez udzielenie bezpodstawnych ulg naraził Skarb Państwa na niebezpieczeństwo utraty należnych sum podatkowych

Samowolnie objął nadzór nad sprawą zaległych podatków firmy „Cwejko", udzielając jej szereg nieuzasadnionych ulg, rozkładając podatki na minimalne raty, kierując się zyskiem osobistym.

Dla osiągnięcia korzyści dla swego pełnomocnika adw. Natana Groskopfa — Michalski doprowadził bezprawnie do umorzenia zaległości podatku spadkowego po Romanie Rayskim, przy czym Skarb Państwa poniósł 59.000 zł. straty.

Jako współwinni w tych machinacjach oskarżeni są: urzędnik Niesiobędzki i Szymon Kaufman.

⁂

Genezą sprawy jest owa szpilka z półtorakaratowym brylantem, która miała być ofiarowana Michalskiemu od piekarzy i została przywłaszczona przez Idzikowskiego. W marcu 1934 roku dyrektorem Zw. Izb Rzemieślniczych w Warszawie został emerytowany płk. Sikorski. Nowy dyrektor zwrócił uwagę na osobę wiceprezesa Izby, posła Idzikowskiego. Senator Wendt w rozmowie z płk. Sikorskim zwierzył mu się ze swych podejrzeń w stosunku do Idzikowskiego, zastrzegł sobie jednak poufność rozmowy, mówiąc, że uważa Idzikowskiego za człowieka wpływowego i obawia się zemsty z jego strony. Wendt opowiedział Sikorskiemu historię ze szpilką z brylantem. Otóż jak wynikało z relacji Wendta, przedstawiciele zrzeszenia właścicieli piekarń pod wpływem Idzikowskiego uradzili ofiarować jakiś cenny prezent dla pewnego urzędnika skarbowego, aby usposobić go życzliwie dla piekarzy. Urzędnikiem tym był Michalski. Nabyto więc szpilkę z brylantem wartości 3.000 zł. i powierzono ją Idzikowskiemu, który miał wręczyć dar Michalskiemu. W jakiś czas po tym Wendt spotkał Michalskiego i zapytał go dlaczego nie nosi w krawacie ofiarowanej mu szpilki z brylantem, Michalski obruszył się i oświadczył, że wyprasza sobie podobne żarty. Na tym tle zaczęły krążyć pogłoski, że Idzikowski przywłaszczył sobie brylant. Idzikowski, który dowiedział się o tych pogłoskach zwrócił się do Wendta i oświadczył mu z płaczem, że brylant zgubił.

Płk. Sikorski po zebraniu informacji, dotyczących brylantu i 20.000 złotych zakomunikował o tym klubowi parlamentarnemu B. B. W. R. Ówczesny prezes klubu płk. Sławek przekazał sprawę sądowi klubowemu. Sąd klubowy pod przewodnictwem sen. Ewerta wydał wyrok uznający Idzikowskiego winnym uchybienia godności i etyki poselskiej. W rezultacie Idzikowski został usunięty z klubu i stracił mandat. W dalszym ciągu aferą Idzikowskiego zainteresował się prokurator. Podczas śledztwa natrafiono na kontakt Idzikowskiego z Michalskim. We wrześniu 1934 roku Michalski został zawieszony w służbie. Śledztwo trwało trzy i pół lata; wykryto aferę „Frampolu" i przestępstwa służbowe.

Straszna katastrofa w kawiarni

Wczoraj popołudniu w miejscowości Phoenix City (stan Alabama) zawalił się dach domu, w którym mieściła się kawiarnia. W chwili katastrofy kawiarnia była przepełniona. Pod gruzami znalazło się ok. 50 ludzi. Dotychczas wydobyto zwłoki 10-ciu zabitych. Spośród zasypanych gruzami 20 osób odniosło ciężkie rany.

Faszyści hiszpańscy rozstrzelali przywódcę katolików

Dn. 9-go b. m. faszyści hiszpańscy rozstrzelali w Burgos przywódcę katolickiego stronnictwa w Katalonii, b. posła Manuela Carrasco Formiguera.

Egzekucja ta wywołała przykre wrażenie w Burgos. Wierzono do ostatniej chwili, że wyrok śmierci nie będzie wykonany ze względu na wysokie poważanie, jakim się cieszył Formiguera. Były też podejmowane liczne kroki, zarówno przez skazaniem jak po wyroku śmierci, by wymienić go na więźnia z przeciwnego obozu.

Właśnie kiedy komisja pod przewodnictwem angielskiego arbitra obradowała w Tuluzie nad wymianą, dokonano w Burgos egzekucji.

Przewódcę katolickiego aresztowano z żoną i sześciorgiem dzieci 5-go czerwca 1937 r. na okręcie, płynącym do Bilbao. Jego sprowadzono do Burgos, rodzinę zaś do St. Sebastian.

Po upływie trzech miesięcy skazano go na śmierć, a wyrok wykonano po 10 miesiącach.

Kard. Seredi—to nie kard. Innitzer

Książę prymas Węgier kard. Seredi podczas mszy pontyfikalnej, wygłosił kazanie, w którym pom. in. powiedział:

Kościół nie będzie prowadził targów, by osiągnąć dla siebie lepsze rezultaty. W czasach, gdy całe narody opuszczały Kościół, nie szedł on na targi i dziś nie pójdzie na targi, kiedy panują fałszywe społeczne i gospodarcze doktryny, które ujarzmiają poszczególne jednostki, całe klasy, a nawet państwa, oraz przeciwstawiają się Kościołowi".

Rokowania francusko-włoskie

Francuski charge affaires w Rzymie p. Blondel otrzymał szczegółowe instrukcje z Paryża na zasadzie których rozpoczął on wczoraj rozmowy z czynnikami włoskimi w celu likwidacji spornych spraw francusko - włoskich. Bezpośrednio po ukończeniu pierwszej fazy rokowań — co spodziewane jest na połowę maja—Francja uzna zabór w Abisynii, mianując swego ambasadora w Rzymie.

Oficjalne koła francuskie komentują rozpoczynające się rokowania z dużą powściągliwością, dyktowaną zarówno względami dyplomatycznymi, jak i francuskiej polityki wewnętrznej.

Francji chodzi obecnie o zawarcie z Włochami układu analogicznego do tego, który podpisany został w dn. 16 kwietnia z W. Brytanią, jednakże zagadnienia, dotyczące wyłącznie obu krajów, a przedstawiające pewne trudności, będą traktowane jedynie ogólnie, a dokładne ich zbadanie będzie odłożone do chwili mającego nastąpić w maju mianowania nowego ambasadora Francji przy Kwirynale.

Zakaz wywozu helium z Ameryki do Niemiec

Minister spraw wewnętrznych Ameryki Ickes przewodniczący komisji do spraw eksportu helium odmówił wydania zezwolenia na wywóz helium do Niemiec. Min. Ickes zażądał od departamentu wojny i marynarki przedstawienia raportu w sprawie udzielonych gwarancji, że nabyty przez Niemcy gaz będzie użyty wyłącznie do wypełnienia Zeppelina, mającego utrzymywać komunikację pomiędzy Niemcami a St. Zjednoczonymi.

Przegląd prasy

U ŹRÓDEŁ.

Niewątpliwie usunięcie ZMP. z OZON-u jest faktem wielkiej politycznej wagi. Niedarmo tak „szaleje" „Czas", wmawiając prasie socjalistycznej, że to ona „*szaleje*" (!) — z radości. Ale o „Czasie" piszemy osobno.

Żeby zrozumieć KONFLIKT DWUCH IDEOLOGIJ — legionowej i endekoidalnej (ZMP)— radzimy sięgnąć do źródeł, a więc przede wszystkim wziąć do ręki marcowy i kwietniowy zeszyt „Młodej Polski" i przeczytać uważnie artykuł wstępny p.t. „Jak rozumiemy konsolidację". Jest to niewątpliwie *nawrót* do znanej „syntezy" *Piłsudskiego* i *Dmowskiego* jeszcze z Nr. 1 tego pisma, gdy rozpoczynało ono swój żywot w imieniu t. zw. „sektoru młodzieżowego" O. Z. N. Idea główna: POŁĄCZENIE żywiołów legionowych z żywiołami endekoidalnymi:

„Są tacy, którzy konsolidację chcą ograniczyć do szczupłej grupy ludzi, robiąc z niej rodzaj *czarnej magii* (!) dla wybranych".

Otóż „Młoda Polska" nie chce tych „ograniczań". Wyraźnie podkreśla „*konieczność nowego podziału ideowego*". Na czym ma polegać ten „nowy" podział? Oczywiście na przeciwstawieniu się ŻYWIOŁÓW „SANACYJNYCH" I „NARODOWYCH" ŁĄCZNIE — siłom i prądom ludowym, robotniczym. Na str. 4 czytamy o tym wyraźnie. Chodzi o zgnębienie „grupki samozwańczych posiadaczy monopolu na masy pracujące" (!). Pozycja wyraźnie *klasowa*.

Dalej pismo mówi o konieczności „autorytetu". Ale jakiego? „Autorytetu idei NOWOCZESNEGO NACJONALIZMU". ZMP przytem podkreśla, że widzi możliwość akcji zjednoczenia „*jedynie* przy spełnieniu warunków słusznych", t. zn. powyższych.

Teraz staje się jasnym, dlaczego musiało dojść do usunięcia z OZON-u ZMP. ZMP. trwał przy „syntezie" (!) idei legionowej i „dmowszczyzny" — w jej nieco „zradykalizowanej" (wzorem hitlerowskim) formie. Oczywiście, nie była to żadna „synteza" — byłaby to raczej HEGEMONIA ENDEKOIDALNYCH ŻYWIOŁÓW, która wcześniej, czy trochę później utorowałaby drogę *endecji do władzy*.

Takie są głębsze źródła usunięcia ZMP z OZON-u.

„FALANGA" — NA „LEWICY"...

Ostatnia „Falanga" milczy jakoś o głośnych wydarzeniach w ZMP. O „Przełomie" (przez duże „P") pisze dużo, ale o przełomie w ZMP — nic. Za to p. W. Wasiutyński jest zaniepokojony walką Hitlera z kościołem i zapewnia, że „Falanga" mocno stoi przy religii. A p. Hałaburda krytykuje marksizm,—że (rzekomo) „zapomniał" o bezrobotnych i pogardził „lumpenproletariatem" (!). Artykuł to ciekawy, bo zdradza, że ONR robi stawkę NA BEZROBOTNYCH I „LUMPENPROLETARIAT". Widzieliśmy to zresztą w metodach hitlerowskich w Niemczech.

Wreszcie p. Lipkowski zapewnia, że ONR — to właśnie *prawdziwa* „lewica":

„Gdyby ktoś chciał stosować nieważne i przebrzmiałe już nazwy, to mianem lewicy należałoby dziś ochrzcić *siły, dążące do Przełomu Narodowego*. Prawicą zaś, reakcja zarówno w sensie społecznym, jak i politycznym jest w Polsce *marksizm* (!) oraz jego „demokratyczne" i naprawiackie *narzędzie* (!) w dążeniu do władzy".

Tak, w Niemczech Hitlera najlepiej widzimy, jaka to „lewica" — ten „radykalny" faszyzm.

Dziś się „falangiści" kompletnie politycznie ZAPLĄTALI pomiędzy prawicą „sanacyjną" a endecją. Wystąpili z endecji pod hasłem ostrzejszej walki z „sanacją" i bardziej „radykalnych" haseł „społecznych". Niebawem skontaktowali się z „sanacyjnym" OZON-em, wówczas bardzo prawicowej formacji. Teraz znowu — chwiejni i niezdecydowani — marzą o „syntezie" i t. p. „Gazeta Polska" zapewnia, że ogromna część ośrodków ZMP została przy OZON-ie.

Ładna „ideologia"! Ładna „polityka"! Ładny „wódz"!

A więc „quo vadis" (dokąd podążasz), „pierwsza falango"?

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Zwracamy uwagę na Nr. 4 emigracyjnego rosyjskiego miesięcznika „Russkija Zapiski", który teraz wychodzi w Paryżu pod redakcją prof. Milukowa. Ciekawy jest napisany przez Milukowa przegląd sytuacji międzynarodowej. Zwraca on między innymi uwagę na to, że wojnę z Chinami Japonia rozpoczęła w porozumieniu z Włochami i „Hitlerią", gdyż w ten sposób osłabiono związek Anglii z Francją — albowiem Anglia musiała zająć się ochroną swych posiadłości i wpływów na Dalekim Wschodzie. Milukow analizuje *osłabienie* politycznej pozycji ZSSR w Europie (procesy i t. d.) i przypuszcza, że Anglia może łatwo „wydać zachodnie granice ZSSR. do dyspozycji Hitlera" (str. 179).

W ciekawym zeszycie zwraca uwagę także artykuł Juriewskiego o zmianach „społecznej struktury ZSSR.".

K. CZ.

Protest Żydów węgierskich

W związku z t. zw. ustawą żydowską, wniesioną do Parlamentu węgierskiego najpoważniejsze organizacje żydowskie wystosowały równobrzmiące memoriały do obu Izb parlamentarnych. Memoriały wskazują na niepożądane skutki, jakie wprowadzenie ustawy mogłoby wywołać w życiu wewnętrznym kraju i stwierdzają, że ustawa zawiera akcenty obraźliwe w stosunku do obywateli żydowskich.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi przejaśnieniami w południowej połowie Polski, a z przelotnymi opadami w północnej. Temperatura dniem do 10 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Oddział „Robotnika" w Częstochowie Zł. 5.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego w Sosnowcu Zł. 18.60.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego — **Sekcja Tapicerów** w Sosnowcu Zł. 12.70.

Koło Kobiet PPS. w Kazimierzu k/Strzemieszyc Zł. 9.40.

NA CENTRALNY INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ IM. DR. JERZEGO MICHAŁOWICZA.

Zamiast kwiatów na grób w dniu imienin dr. Jerzego Michałowicza — składają:

Niewolscy zł. 10.—.

Zdrojewscy zł. 2.—.

Marysia, Ewusia, Jureczek zł. 15.

DLA DZIECI BEZROBOTNYCH.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Senatora Emila Bobrowskiego składa dla dzieci bezrobotnych Władysława Macieszyna zł. 10.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Ku uczczeniu pamięci zmarłego Michała Neumana składają koleżanki i koledzy J. Krausse i J. Adamczewski zł. 38.—.

Dla uczczenia pamięci Wojciecha Radomskiego składa Stanisława R. N. zł. 5.—.

Gdy „Czas“ szaleje...

Ze zdumieniem najszczerszym przeczytałem wczorajszy numer „Czasu“. Część polityczna numeru poświęcona jest prawie wyłącznie rozstaniu Obozu Zjednoczenia Narodowego z grupą „Falangi“ dawnego O. N. R. „Czas“ oświadcza w dziale p. t. Przegląd Prasy:

„Na lewicy ogólna radość. „Robotnik“ szaleje...“

W imię Ojca i Syna!... Gdzie? jak? kiedy? ograniczyliśmy się, jak czytelnicy wiedzą, do stwierdzenia dwóch prawd obiektywnych:

1) **że próba p. pułk. Adama Koca, podjęta w celu ustalenia współpracy obozu legionowo-peowiackiego z grupą „Falangistów“, skończyła się niepowodzeniem;**

2) **że przesunięcia w ramach systemu nie rozwiązują polskiej sytuacji wewnętrznej, bo należy wyjść poza ramy systemu.**

Dlaczego pp. redaktorzy „Czasu“ uznali te dwa twierdzenia, sformułowane w słowach najspokojniejszych i w sposób zgoła rzeczowy, za „szał radości“? Wytłómaczyć to mogę tylko ich własnym stanem **podniecenia nerwowego.**

Bo „Czas“ **szaleje** naprawdę.

Oto próbka z artykułu wstępnego p. t. Sytuacja jest jasna:

„O. Z. N. stał się *platformą konsolidacji lewicy*. Z tego faktu wszyscy powinni wyciągnąć właściwe wnioski...“

W imię Ojca i Syna!... Gdzie? jak? którędy? Ani kierownictwo Obozu Zjednoczenia Narodowego nie ujawniło nigdy chęci, by wziąć na siebie „konsolidacie lewicy“, ani też nikomu w PPS, czy w Stronnictwie Ludowym nie przychodziło do głowy „konsolidować się“ pod chorągwią „Ozonu“. O ile sobie przypominam, to właśnie pp. konserwatyści „zgłaszali akcesy“, jak to mówią na Powiślu, „drzwiamy i oknamy“.

Tak! „Czas“ **szaleje**... „Czas“ podjął się nawet roli obrońcy „tradycji“ Józefa Piłsudskiego. Według „czasowego“ ujęcia owej nieznanej mi „tradycji“ Piłsudski byłby wodzem konserwatystów, wrogiem reformy rolnej i protektorem „Falangi“... Pierwszy raz w życiu słyszę o takiej „tradycji“.... Znowu nerwy poniosły pp. redaktorów „Czasu“... Podjęli się oni zarazem wystawiania „świadectw prawomyślności“ współpracownikom Józefa Piłsudskiego z lat ostatnich jego działalności życiowej. Tupet niemały. Odpowiadanie na ten tupet nie należy do mnie.

***

Krakowski „Głos Narodu“ tak opisuje historię porozumienia p. pułk. Adama Koca z grupą „Falanga“ (cytuję z „Głosu Narodu“, numer 109 z dn. 22-go kwietnia):

„W maju ub. roku grupa „Falangi“ dokonała pewnych działań, które zwróciły uwagę p. pułk. Koca, dawnego „peowiaka“, zdolnością tych młodzieńców do hazardowania. Zwrócił się więc wprost do p. Bol. Piaseckiego, „wodza“ grupy „Falangi“ z propozycją odbycia rozmów. Trudno było znaleźć p. B. Piaseckiego. W końcu jednak znaleziono go. I pewnego pięknego poranku wyjechały z Warszawy dwa auta: jednym jechał wódz „Falangi“. 25-letni B. Piasecki, drugim p. Koc, szef O. Z. N. Spotkali się w ustronnym miejscu pod Warszawą. Raz, drugi, trzeci i — zdaje się — ósmy. P. Koc rzekł do p. Piaseckiego:

— Jesteście dzielni młodzieńcy. I bardzo mi się podobacie.

— Rozkaz, panie pułkowniku.

— Oddam Wam rząd dusz młodego pokolenia.“

Tyle „Głos Narodu“..

Nie wiem, o jaką „zdolność do hazardowania“ młodzieńców z „Falangi“ chodziło w maju roku ubiegłego, i nie wiem, dlaczego p. Koc **dysponował** wtedy „rządem dusz młodego pokolenia“. Dość, że rozmowa z p. Piaseckim, którego „trudno było znaleźć“, wypadła romantycznie i... nieco dziwacznie.

P. gen. Skwarczyński ocenił, jak wiemy, „dzielnych młodzieńców“ zgoła inaczej...

***

Ale dlaczegóż „Czas“ aż tak „szaleje“? Czyżby patronował z ukrycia owej dziwacznej kombinacji „w ustronnym miejscu pod Warszawą“? Chyba nie... Boć przecie „Czas“ sprzeciwiał się „nieugięcie“ tak zw. prądom totalistycznym, a właśnie grupa „Falangi“ reprezentuje krzykliwie „totalizm narodowy“.

Nie rozumiem...

Podobno szef prawdziwy konserwatystów angielskich, Disraeli, powiedział kiedyś po niewygodnym dla niego głosowaniu w Izbie gmin:

„Najgorzej bywa, kiedy *konserwatyści* tracą głowę; konserwatysta, który stracił głowę, nie zna już umiaru...“

Być może...

Ofiarowuję tedy pp. redaktorom „Czasu“ **bezinteresownie** szklankę zimnej wody:

nie! nie! uspokójcie się, panowie! lewica polska nie zamierza „konsolidować się“ pod znakiem „Ozonu“.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.



Walka o chłopa

Endeckie zaloty a jezuickie swaty

Od szeregu lat odbywa się w Polsce walka o chłopa. I „sanacja“ (ostatnio „OZON“) i endecja stają do licytacji. W obu wypadkach chodzi o to, by zawrócić chłopa z drogi demokracji i skierować go na manowce; aby zastąpić swobodny głos i wpływ chłopa — „przedstawicielstwem“ OZONowym lub „narodowym“.

Endecja posługuje się przeważnie argumentem *antysemickim*. Nie mogąc wysunąć wobec chłopa ani argumentu demokracji, ani argumentu radykalnej reformy rolnej, — endecja wysuwa moment walki z pośrednictwem handlowym, moment *„straganiarski“*. Naturalnie nie daje to wielkich rezultatów, bo każdy mądrzejszy chłop rozumie, że wyrzucenie Żyda ze straganu nie rozwiąże sprawy chłopskiej, a przede wszystkim nie da chłopu możności (bez demokracji!) odegrania w Polsce TEJ ROLI, którą chłop odegrać powinien. Dopiero demokracja zmieni całkowicie położenie chłopa: z *rządzonego* stanie się on czynnikiem rządzącym. Wszelki „elitaryzm“ jest z natury rzeczy chłopu obcy i wstrętny. Jest w jego oczach zamaskowaną SZLACHETCZYZNĄ. Pod tym względem ciekawy jest artykuł prof. Fr. Bujaka (Lwów) w Nr. 3 bardzo interesującego miesięcznika *„Wieś i Państwo“* p. t. *„Szlachetczyzna“*. Autor pisze (str. 166): „szlachetczyzna dawna, w zasadzie *monopartyjna* i postępująca w myśl hasła „państwo to my“, t. j. nie dopuszczająca nie tylko innych stanów do głosu w sprawach państwowych, ale faktycznie ograniczająca ciemną i uzależnioną ekonomicznie drobną szlachtę do roli narzędzia w ręku nielicznych magnatów, *doskonale łączy się z ideą elitarną i z totalistycznymi tendencjami dzisiejszymi*“.

Jak wiadomo, ta dzisiejsza rządząca „elita“ — to „sanacyjna“, przede wszystkim OZONowa. Ale cóż endecja może dać chłopom innego, jeśli nie NOWĄ ELITĘ, rządzącą *z zewnątrz i z góry?!* Skoro odrzuca demokrację, musi dążyć do *podporządkowania* chłopa swej, obcej mu, partyjnej „elicie“, stającej przy tym (prof. Rybarski) na czysto kapitalistycznym stanowisku.

Stąd wielka niechęć w masach chłopskich do tych wszystkich „elit“ i wielki *poryw ku demokracji*. Widzieliśmy go wyraźnie na ostatnim krakowskim kongresie ludowców. Znamienną była mowa pos. Ekierta we Lwowie na zebraniu legionistów: „wieś przede wszystkim musi dostać ordynację wyborczą“!

Ten poryw ku demokracji z natury rzeczy bardzo zaniepokoił endeków. Czyżby — myślą sobie — w masach chłopskich był aż tak głęboki prąd demokratyczny?... Stąd pełne troski niedawne artykuły p. T. Bieleckiego, jednego z endeckich przewódców. Czyżby były poważne szanse współpracy ludowców z socjalistami?

Cytowaliśmy te pełne niepokoju głosy. Nic nowego, oczywiście: endecja od szeregu lat goraczkowo pracuje na wsi. Ale ciekawe, że tem NIEPOKÓJ ujawnił się także w pewnych środowiskach *klerykalnych*. Czytamy w Nr. 4 jezuickiego „Przeglądu Powszechnego“ artykuł p. Skalińskiego „Po Kongresie Ludowców“. P. Skaliński — to widocznie jakiś „spec“ od „lewicy“ w jezuickim miesięczniku, bo stale pisuje o PPS. (i ludowcach). Otóż p. Skaliński okropnie się *zżyma* na niektóre posunięcia ludowców. Widzi np. „wśród bardzo odpowiedzialnych przywódców ludowcowych pewne znamiona *utraty cierpliwości*, tej koniecznej cnoty polityka“. Ale p. Skaliński ROZUMIE znaczenie ruchu chłopskiego w ogóle, a ludowcowego w szczególe. Zapewnia np., że „organizacyjnie wyszło Stronnictwo Ludowe z próby sierpniowej *wzmocnione*“ (str. 64).

Wobec tego p. Skaliński widzi, że *złamać* Stronnictwa Ludowego niepodobna, to złudzenie. Szkodliwe złudzenie. Trzeba nim (stronnictwem) tylko dobrze *pokierować*... A dobrze pokierować — to znaczy doprowadzić do POROZUMIENIA Z ENDEKAMI. I p. Skaliński pisze (str. 66): „JEDYNIE SYNTEZA (?), czy harmonijna, choćby w ramach minimalnego programu (?) WSPÓŁPRACA tych dwuch wielkich ruchów masowych, mających swe źródła w przeszłości i teraźniejszości narodu, zdolna jest stworzyć nową, potężniejszą i *szczęśliwą Polskę*“.

Ale cóż! — rozdziera swe klerykalne szaty p. Skaliński—„niestety, oczy Kongresu zwrócono w *innym* kierunku“. Czyżby w stronę socjalistów?!... Ależ to „sojusznik *„przejściowy, niepewny i zupełnie nie naturalny“* (!).

Czytelnik rozumie dobrze, dlaczego tak stara się p. Skaliński doprowadzić ludowców do „syntezy“ (?) lub „współpracy“ — z endecją. Boi się *wzmocnienia sił demokracji* w Polsce. To jasne. Stąd to niefortunne swatanie ludowców z endekami.

P. Skalińskiemu (jezuickie pismo!) trzeba przyznać jedno: *rozumie* znaczenie chłopa w Polsce; rozumie, że bez chłopa, jako samodzielnej siły, w Polsce, nie może udać się żadne naprawdę wielkie dzieło, żadna — naprawdę — konsolidacja. Ale p. Skaliński *nie rozumie* innej rzeczy podstawowej: chłop BEZ DEMOKRACJI dziś już żyć i rozwijać się nie może! Jakże więc p. Skaliński chce doprowadzić chłopa ludowca do „syntezy lub współpracy“ z antydemokratyczną endecją? Nieudałe to swaty!

Zaloty endecji trwają dalej, oczywiście. I do chłopa w ogóle i do ludowców w szczególe. Ale jak te zaloty do chłopa mogą się udać, skoro chłop-ludowiec chce 1) prawdziwej *demokracji*, 2) *radykalnej reformy rolnej*, natomiast nie chce iść pod jarzmo obcej mu „elity“ — tak „sanacyjnej“, jak endeckiej?!

K. CZAPIŃSKI.

Duńscy hitlerowcy obradują

Obradujący Kongres niemieckiej mniejszości narodowo - „socjalistycznej“ w Szlezwiku duńskim zajmował się przede wszystkim zagadnieniem autonomii kulturalnej dla Niemców duńskich oraz Anszlusem gospodarczym z Rzeszą.

Kongres wystosował telegram hołdowniczy do Hitlera, zakończony najnowszym hasłem hitlerowców „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden wódz“.

Nie wszyscy zachwycają się mową brytyjsko-włoską

Z urzędowych depesz nadchodzących do Polski mogłoby się zdawać, że cała opinia angielska entuzjazmuje się umową brytyjsko - włoską, ogłoszoną w Wielką Sobotę. Tak jednak nie jest. Owszem, taki „Daily Mail“ uważa umowę za triumf polityki premiera Chamberlaina. „Daily Express“ — również organ konserwatystów — domaga się kroczenia dalej po drodze, na którą się weszło. „Times“ rozpływa się w pochwałach dla Chamberlaina i powiada, że premier umiał znakomicie wyzyskać obecną sytuację.

„News Chronicle“ natomiast uważa wynik porozumienia brytyjsko - włoskiego za ujemny dla interesów W. Brytanii. Włochy — twierdzi dziennik ten — więcej nie dopuszczą się aktów prowokacji lub ataków na Anglię. Istnieje jednak wielka różnica pomiędzy nieagresją a przyjaźnią.

Organ Partii Pracy „Daily Herald“ również krytykuje umowę, pisząc, że Rząd włoski przyrzekł tylko w tych wypadkach nie sprzeciwiać się polityce Anglii, w których interesy włoskie nie kolidują z interesami angielskimi.

MIECZYSŁAW BIBROWSKI

Fałszerzom historii

3)

Ośrodkiem działań emigrantów politycznych stał się Lipsk. Tutaj Kołłątaj i Potocki połączyli się z Kościuszką. Zaprawdę, ta stolica Saksonii, oddychająca wówczas atmosferą nauki i kunsztów, ideami postępu i oświecenia, otwarta dla prądów wolnomyślnych swojego czasu, bliska duchowi Woltera i Russa, nie był to dzisiejszy Lipsk swastyki, prędzej Lipsk kryptorewolty! Za pośrednictwem adwokata liońskiego Parandiera, sekretarza osobistego Ignacego Potockiego, nawiązali niezwłocznie ścisłe stosunki z rządem francuskim i jeszcze w październiku 1792 zażądali, aby Konwent rewolucyjny wyniósł uchwałę protestującą przeciw aktom konfederacji targowickiej *„jako tyrańskiej uciemiężycielki, nie mogącej reprezentować Rzplitej, zawsze istniejącej w jedynym ciele swobodnie ukonstytuowanym wolą narodu ‚t. j. w Sejmie“*. W tym samym czasie, kiedy spodlary Stanisław August pisze do swego posła w Londynie listy w rodzaju takiego: *„Przestrzegaj WPan każdego Polaka, z którym możesz mieć konnexye, żeby się strzegł nie tylko służby francuskiej, ale i wszelkiej korespondencji i konnexyi z Jakobinami i z sejmem francuskim“*, w początkach 1793, „przeklęty wichrzyciel i jakobin, Tadeusz Kościuszko, wyjeżdża do Paryża, celem omówienia na miejscu planów rewolucji ludowej w Polsce i zapewnienia jej pomocy ze strony rewolucji ludowej we Francji, a w lutym Parandier w liście do francuskiego ministra spraw zagranicznych tak formułuje sugestie swojego szefa, Ignacego Potockiego:

„Cóż możemy uczynić dla nich? Oto dostarczyć im broni, obywatelu - ministrze, by mogli wspólnie z nami walczyć przeciw tyranom, powołując włościan polskich do godności ludzi i dając im w ręce oręż ‚którym by do spółki z innymi obywatelami, walczyli przeciw tyranom i zdrajcom“ — otrzymuje zaś nań odpowiedź od ministra Lebruna treści następującej:

„Ucisk, pod którym miota się obecnie Polska, nie może być długotrwałym... Odbyliśmy wiele narad z dzielnym generałem Kościuszką i z innymi Polakami, bawiącymi w Paryżu... Możesz zapewnić cnotliwych wodzów: Małachowskiego, Potockiego i Kołłątaja, że Republika przyjdzie im z pomocą dostarczeniem tymczasowych funduszów, jakich będą potrzebowali dla zaspokojenia różnych wydatków komitetu“.

Lecz wizyta Kościuszki nie załatwiła jeszcze sprawy pomocy obcej dla walki w łonie jego narodu, *mimo usilnych jego zabiegów w tym kierunku:* w styczniu roku następnego wyjeżdża do Paryża, jako agent oficjalny rewolucyjnego komitetu emigrantów politycznych adwokat warszawski, Franciszek Barss, i odtąd w ministeriach, w Konwencie, w Komitecie Ocalenia Publicznego rozbrzmiewać pocznie jego głos, wołający donośnie i uparcie o pomoc, o zasiłki, o *interwencję* dyplomacji i oręża rewolucyjnego! Czy mamy zacytować listy Kościuszki, Kołłątaja i Potockiego, niezliczone memoriały Barssa i jego wystąpienia publiczne, w których żądanie to rozbrzmiewa z coraz większą siłą i natarczywością? A więc dobrze! *„To co ci donoszę* — pisze Kościuszko do Barssa wkrótce po wybuchu rewolucji — *winno ci służyć za wskazówkę postępowania. Najgłówniejszą potrzebą naszą istotną i najbardziej naglącą są zasiłki pieniężne“*. *„Mogę Cię zapewnić*—pisał znacznie później Kołłątaj — *że sytuacja nasza zasługuje na poszanowanie. Nie damy się ani Rosji, ani Prusom sprzymierzonym... Mais au nom du ciel! quelques secours étrangers!“* (Lecz na niebo! TROCHĘ POMOCY OBCEJ!).

A Barss z całym naciskiem podkreśla, że jego mocodawcy życzą sobie, aby ta pomoc obca, skoro zostanie udzielona, świadczona była nie w sposób tajny i zakonspirowany, ale *jawnie i publicznie!* Może belfrzyna nie wierzy? *„Nadmieniam* — pisze w raporcie do Ministerium z dnia 3 marca 1794 — *że jeżeli Rząd francuski postanowi dostarczyć pomocy pieniężnej patriotom polskim, jestem zdania, aby pomoc ta nadeszła drogą bezpośrednią, tak, by naród polski wiedział, że pomoc przyznano mu przez naród francuski“.*

Nie możemy mnożyć świadectw tych w nieskończoność tylko z braku miejsca. Lecz może belfrzyna się łudzi, że tej pomocy obcej żądali tak jednogłośnie Kościuszko, Kołłątaj, Potocki i Barss od ludzi kulturalnych, szlachetnych i dobrze ułożonych? Niestety! Żądali jej od lokajów, chamów, rzezników, psubratów, łotrów, okrutników, morderców, zbójów, rakarzy, katów, monstrów, poczwar, masonów, Żydów i jakobinów jak ich zgodnie wówczas określali „wszyscy uczciwi Europejczycy“.

W tym właśnie czasie, gdy Kościuszko bawił w Paryżu, padła pod gilotyną głowa szlachetnego króla Ludwika XVI, który wzywał tak wzruszająco szlachetnych Austriaków, Prusaków i Anglików, by przyszli mu z pomocą przeciw niegrzecznemu ludowi francuskiemu. W tym właśnie czasie pokrywają całą Francję pomniki ohydnego Russa i księcia piekieł Woltera. W tym właśnie czasie gilotyna rozpoczyna pracować z rozmachem i w tym właśnie czasie śpiewa lud uzbrojony u siebie w kraju i na polach bitew „całej uczciwej Europy“ tę pieśń straszną, krwawą i zwycięską:

Patrzcie, jak krwią ten sztandar
świeci, który tyranów trzyma dłoń!
Do walki ludu stań! mąż z mężem
— z bronią broń!
Na bój! Na bój! Nieczysta krew
Niech wsiąknie w naszą błoń!

Lecz, na szczęście, pióra „uczciwych Europejczyków“ pozostają wierne swoim panom szlachetnym, kulturalnym i dobrze ułożonym! Taki ksiądz Surowiecki, naprzykład, z „Gazety Warszawskiej“, pióro znane i cenione czasu Sejmu Czteroletniego (a później Targowicy), polemista gwałtowny i wybuchowy, któremu talentu pozazdrościćby mógł nie tylko Nowaczyński, ale i najlepsi publicyści „Gazety Polskiej“, wie co sądzić i co pisać o Wolterze, Russie i straszliwych ekscesach jego wychowanków. *„Patrzmyż* — pisze — *na owoce tych kaznodziejów słodkiej miłości; na kroki tych wdzięcznej łagodności Ewangelistów; albo raczej zatykajmy oczy i uszy na wściekłe barbarzyństwo, tyranie, okrucieństwa, które dziś wyrabiają pod słońcem te szkaradne poczwary! Próżno nam papier czernić wyszczególnianiem przykładów... Mordował Kaligula niewinnych, przelewały krew Sprawiedliwych Jezabel i Atalia: ależ przynajmniej nie czytamy, żeby trupów kąsali i pożerali ze złości, albo krwią zamordowanych namaszczali swe twarze, jak o dzisiejszych bestiach Filozoficznych donosiły dzienniki. Dzieci nawet tych zapamiętalców nie wiem, czy do Lwich czy do Tygrysich przyrównaćby szczeniąt. Mieliśmy o jednych, że z odciętymi nieboszczyków głowami niby z piłkami igrały sobie po wałach: o drugich czytaliśmy, że Rodzicielskiego szaleństwa zapalone przykładem, rzezały scyzorykami od cztero do sześcioletnich swych rówienników, niby to Arystokratczyków, a kobiety wołały: „Brawo, Dziatki! brawo! co za ukontentowanie dla Rodziców, gdy widzą, że ich Dzieci tak rychło już dobrymi są Patriotami! Czegóż się napotym nie spodziewać po was?“*

(D. c. n.)

Olbrzymia katastrofa żywiołowa w Turcji

Potworne trzęsienie ziemi

pochłonęło tysiące ofiar i spustoszyło olbrzymie połacie kraju

Trzęsienie ziemi w Turcji, o którym donosiliśmy w czwartek przybrało charakter olbrzymiej katastrofy żywiołowej.

WSTRZĄSY PODZIEMNE TRWAJĄ NADAL

Całe okręgi, jak Kirszeir, Yozgat i Corum są doszczętnie zniszczone. Około

50 TYS. BEZDOMNYCH OBOZUJE POD GOŁYM NIEBEM,

wśród głębokich szczelin, powstałych na skutek trzęsienia ziemi, którymi płyną

STRUMIENIE WRZĄCEJ WODY.

Pod gruzami domów i odłamkami skał zginęły całe rodziny. Większość spośród przeszło 1000 ofiar stanowią

KOBIETY I DZIECI.

Głównym ośrodkiem trzęsienia jest

ANATOLIA W TURCJI AZJATYCKIEJ,

gdzie pierwsze wstrząsy dały się odczuć we wtorek i od tego czasu ustawicznie się powtarzają. Trzęsienia te stanowią

NIENOTOWANĄ DOTYCHCZAS W HISTORII TURCJI KATASTROFĘ.

Całe połacie kraju uległy zupełnemu spustoszeniu. Trzęsieniu ziemi towarzyszyły ogłuszające podziemne łoskoty, które wywoływały straszliwą panikę wśród ludności.

CAŁE RODZINY NAGLE ZGINĘŁY W SZCZELINACH GÓR.

Ci, którzy ocaleli, przebywają na polach, niejednokrotnie otoczonych szerokimi szczelinami.

Najbardziej ucierpiały okolice miast leżących w promieniu 100 mil od stolicy kraju Ankary. Według ostatnich wiadomości

28 MIEJSCOWOŚCI ZOSTAŁO CAŁKOWICIE ZMIECIONYCH Z POWIERZCHNI ZIEMI,

a 22 zostały częściowo zniszczone.

Istnieje jednak obawa, że liczba zabitych i straty materialne

SĄ ZNACZNIE WIĘKSZE.

Zorganizowano specjalne oddziały ratunkowe, a do parlamentu tureckiego wniesiony ma być projekt uchwalenia specjalnych kredytów na cele pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi.

Bunt w Czerwonej Armii

w jednym z największych garnizonów okręgu białoruskiego?

Agencja ATE donosi:

W czwartek późnym wieczorem nadeszła do Leningradu wiadomość o wielkim buncie wojskowym w jednym z największych garnizonów okręgu białoruskiego. Bunt miał objąć stacjonowany w tym mieście dywizjon artylerii przeciwlotniczej i przerzucił się następnie na dwa pułki piechoty, mające swe koszary w sąsiedztwie koszar dywizjonu artylerii.

Sytuacja, która się wytworzyła, była tak groźna, że dowództwo białoruskiego okręgu wojennego zmuszone było o fakcie buntu zawiadomić władze centralne. Władze centralne wydały nakaz stłumienia buntu najbardziej energicznymi środkami. Charakterystycznym jest fakt, że w buncie tym wzięli udział wspólnie z żołnierzami także oficerowie.

Bliższych szczegółów na razie brak. Według krążących pogłosek bunt skierowany był przeciw komisarzom politycznym. W ostatnich czasach w mieście tym dochodziło coraz częściej do ostrych nieporozumień między korpusem oficerskim a komisarzami politycznymi.

Oczywiście wiadomość tą podajemy na odpowiedzialność agencji.

TAJEMNICZA RADIOSTACJA WALCZY ZE STALINEM

Władze sowieckie dotychczas nie mogły wpaść na trop tajemniczej rozgłośni, pracującej na terenie Sowietów. Według informacyj otrzymanych przez „Daily Express" rozgłośnia ta w nocy z środy na czwartek zwróciła się z następującym wezwaniem do Armii Czerwonej: „Żołnierze, którzy weźmiecie udział w paradzie wojskowej 1 maja, pamiętajcie o misji historycznej, która przypada wam w udziale. Skierujcie wasze karabiny przeciw trybunie, na której stać będą Stalin, Woroszyłow i inni wrogowie ojczyzny". (ATE).

Sensacyjne pogłoski o spotkaniu Marsz. Blüchera z Marsz. Czang-Kai-Szekiem

300.000 Chińczyków

skoncentrowano na odcinku Linyi w prowincji Szantung

Walki, które od dłuższego czasu toczyły się w prowincji Szantung, osiągnęły swój punkt kulminacyjny w bitwie pod Linyi i zakończyły się zdobyciem tego miasta przez Japończyków.

Walki były niezwykle zaciekłe. W czwartek położenie Chińczyków, niezwykle heroicznie broniących swych pozycji pogorszyło się, gdyż Japończycy otrzymali znaczne posiłki oraz wydatną pomoc ze strony broni lotniczej.

Eskadra złożona z 30 bombowców japońskich zbombardowała w ciągu całego dnia m. Linyi, a wieczorem Chińczycy zdecydowali się wycofać z miasta i poczekać z kontrofensywą na posiłki, które już zostały wysłane przez marszałka Czang-Kai-Szeka.

Źródła chińskie donoszą, że na odcinku Linyi skoncentrowano około 300 tys. żołnierzy chińskich. Wojska zajęły stanowiska w odległości 6 km. od miasta. Chińczycy mają po ukończeniu przygotowań uderzyć na pozycje japońskie. Bitwa ta może stać się decydującą dla dalszego przebiegu wojny chińsko-japońskiej.

***

„Daily Expres" donosi o wielkich zakupach broni i amunicji w ZSSR dla Chin. Wedle tych doniesień tajna delegacja chińska przebywa od kilku dni w Moskwie, ażeby zająć się przekazywaniem sprzętu wojennego do Chin. Delegacja ta miała być przyjęta także przez Stalina. Dostawa materiału wojennego ma się składać z 120 ciężkich samolotów bombowych, 40 lżejszych samolotów, 80 ciężkich czołgów i 200 lżejszych czołgów oraz kilkuset wagonów amunicji.

Do delegacji, która zamieszkała w poselstwie chińskim, zgłaszają się podobno setki Rosjan-ochotników, którzy pragną wstąpić do armii chińskiej i walczyć z Japończykami. Wedle krążących wersj', delegacja w najbliższych dniach wraca do Chin, dokąd również zamierza udać się marszałek Blücher w celu spotkania się z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem.

Polski attache wojskowy w Kownie

Pułkownik dyplomowany, Leon Mitkiewicz - Żółtek, mianowany został attache wojskowym w Kownie i w dniach najbliższych obejmie swe stanowisko.

Delegat Haile Selassie w Genewie

Sekretariat Generalny Ligi Narodów otrzymał od Haile Selassie pismo zawiadamiające, że Haile Selassie wyśle swego przedstawiciela na najbliższą sesję Rady Ligi Narodów.

Sylt niemiecką bazą morską

Jak donosi „Daily Mirror", Niemcy fortyfikują w szybkim tempie małą wyspę Sylt w pobliżu Jutlandii. Na wyspie zatrudnionych jest 3.000 robotników i inżynierów. Sylt stać się ma jedną z najlepiej wyposażonych fortec i będzie niemiecką bazą morską i lotniczą.

Zdaniem „D. M." Sylt będzie groźbą dla bezpieczeństwa W. Brytanii i Danii.

Wybrzeża Anglii

zamienione w łańcuch fortów

Południowe i wschodnie wybrzeże Anglii zostało zamienione niejako w nieprzerwany łańcuch fortów, zaopatrzonych w najnowszego typu 3,7 calowe działa przeciwlotnicze. W roku 1915 trzeba było 17.000 strzałów, aby zestrzelić jeden samolot, w roku 1918 — 4.000, a z najnowszych dział trzeba tylko 20 strzałów, aby jeden był celny.

Jak szukano zakopanego pod Odessą

skarbu Katarzyny II

i co z tego dalej wynikło

Jak donosi „Prawda" swego czasu puszczono w ZSSR pogłoski, iż Katarzyna II kazała zakopać w okolicy Odessy 1600 pudów złota. Plotka ta była tak misternie skonstruowana, że uwierzyły w nią nawet czynniki rządzące i na początku ubiegłego roku wysłały na teren, gdzie miał być rzekomo skarb zakopany, brygady komsomolców i kołchozników, w celu przeprowadzenia poszukiwań i wydobycia skarbu. Ponieważ teren był niejednolity, więc nie ograniczano się jedynie do przekopywania, ale wysadzano również poszczególne odcinki dynamitem. Roboty przy poszukiwaniu skarbu Katarzyny trwały bezmała rok i, nie przyniosły żadnego rezultatu. Obecnie sprawa nabrała jeszcze większego rozgłosu, bowiem kierownictwo robót odmówiło pracującym jakiejkolwiek zapłaty, tłumacząc się, iż Rząd i tak poniósł dostateczne straty. Jak twierdzi dziennik, poszkodowani komsomolcy i kołchoznicy zwrócili się z protestem do Stalina.

Rząd hiszpański oskarża

Niemcy i Włochy o agresję

Rząd hiszpański przesłał sekretariatowi generalnemu Ligi Narodów notę, żądającą wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, sprawy interwencji wojsk włoskich i niemieckich w Hiszpanii. Demarche to pozostaje niewątpliwie w związku z niedawnym protestem ministra spr. zagranicznych del Vayo przeciwko niektórym częściom porozumienia włosko - angielskiego.

Sprawa ta prawdopodobnie nie będzie jednak rozpatrywana przez Ligę pod pretekstem, że znajduje się w rękach osławionego londyńskiego komitetu nieinterwencji.

Administracja

prosi Szanownych Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów, a to celem uniknięcia pomyłek i zwłoki w wysyłce gazety.

Militaryzacja Rumunii

Wszystkie urzędy zostaną obsadzone przez oficerów

W Dzienniku Urzędowym Rumunii opublikowano dekret, mocą którego oficerowie służby czynnej wszystkich broni mogą być delegowani przez Rząd do pełnienia wszelkiego rodzaju funkcji w urzędach państwowych, samorządowych i powiatowych. W okresie pełnienia wyżej wymienionych funkcyj oficerowie pozostają do dyspozycji ministerium obrony narodowej, lub ministerium lotnictwa i marynarki, zachowując wszelkie prawa przysługujące z tytułu ustaw i regulaminów wojskowych. Wspomniany okres zostanie zaliczony do czasu służby pełnionej w jednostkach wojskowych.

Warszawa i Bukareszt

mają już ambasady zamiast poselstw

Zapowiedziane w czasie wizyty króla Karola w Polsce w toastach Prezydenta R. P. i króla Karola II podniesienie poselstw w Bukareszcie i Warszawie do rangi ambasad, weszło w stadium ostatecznej realizacji. Rząd rumuński zwrócił się do Rządu polskiego o agrement dla pierwszego ambasadora rumuńskiego w Warszawie p. Franasovici, b. ministra komunikacji w Rządzie p. Tatarescu. W czwartek nadeszła do Bukaresztu wiadomość, że Rząd polski wyraził swą zgodę na osobę p. Franasovici.

Co się tyczy osoby ambasadora polskiego przy dworze rumuńskim, w kołach rumuńskich twierdzą, że decyzja została już powzięta i że na stanowisko to upatrzona jest osobistość z poza dyplomacji zawodowej, która brała aktywny udział w życiu politycznym.

W „Trójkącie terroru"

Podczas bitwy, która wywiązała się pomiędzy partyzantami arabskimi a oddziałem wojsk mandatowych w pobliżu Ummelfan, w okolicy znanej jako „trójkąt terroru", dwuch angielskich żołnierzy zostało zabitych. Arabowie napadli na żołnierzy angielskich w chwili, gdy ci zajęci byli transportem wody. Ponieważ w ostatnich czasach w tej części Palestyny zdarzają się coraz częściej wypadki rabunków i napaści, główny dowódca wojsk angielskich zażądał przysłania posiłków od wysokiego komisarza Palestyny.

Po usunięciu „Falangi"

z „Ozonu"

PAT komunikuje:

Akcja dywersyjna przeciwko OZN przedsięwzięta przez p. Jerzego Rutkowskiego i nieliczną grupę jego zwolenników, spotkała się w kołach organizacyjnych Związku Młodej Polski z kategorycznym sprzeciwem i potępieniem. Organizatorzy dywersji przeliczyli się. Dziś z całą pewnością stwierdzić już można, że za panem Rutkowskim poszły jedynie nieliczne jednostki.

Kierownik główny Z. M. P., mjr. Edmund Galinat polecił nadal pełnić obowiązki kierowników okręgów Z. M. P. dotychczasowym kierownikom w Łodzi — Józefowi Urbanowiczowi, w Poznaniu — K. Prażmowskiemu, w Toruniu — Władysławowi Kisielewskiemu, w Białymstoku — Walerianowi Ryciowi, w Brześciu n/Bugiem — Karolowi Neuhoffowi i w Kielcach — Stanisławowi Ropkiewiczowi.

Zmiany nastąpiły w czterech okręgach, gdzie kierownicy mianowani przez p. Rutkowskiego, nie podporządkowali się całkowicie i bez zastrzeżeń nowemu kierownikowi głównemu Z. M. P. mjr. Galinatowi, wszyscy ci kierownicy zostali zwolnieni. Na ich miejsce kierownik główny Z. M. P. mjr. Edmund Galinat mianował kierownikiem okręgu Z. M. P. w Wilnie Benedykta Kincla, we Lwowie — dr. Zygmunta Ryżewskiego, w okręgu mazowieckim — Janusza Makowskiego i w okręgu stołecznym — Wacława Zagórskiego.

Debata budżetowa

na falach eteru

Poraz pierwszy w historii parlamentaryzmu angielskiego, kanclerz skarbu przemawiać będzie przez rozgłośnię „National" w sprawie budżetu państwowego równocześnie z debatami, jakie odbywać się będą w Izbie Gmin. Następnego dnia przemawiać będzie przewódca opozycji.

WIADOMOSCI SPORTOWE

SENSACJE DNIA

CRAMM UCIEKŁ CZY POWIESIŁ SIĘ

Korespondent berliński francuskiego dziennika sportowego „L'Auto" donosi, że w Berlinie krążą sensacyjne pogłoski na temat losu najlepszego niemieckiego tenisisty, jednego z czołowych graczy świata, von Cramma.

Według jednych pogłosek, Cramm miał się powiesić w swojej celi więziennej. Inne pogłoski stwierdzają, że Crammowi udało się opuścić Niemcy i znaleść schron w Jugosławii.

Oczywiście, jakiegokolwiek potwierdzenia tych pogłosek brak.

CHMIELEWSKI PODPISAŁ KONTRAKT Z CYGANIEWICZEM

Chmielewski pogodził się ostatecznie z Cyganiewiczem i podpisał z nim trzyletni kontrakt.

CHOMA ZAANGAŻOWANY PRZEZ CYGANIEWICZA

Jak się dowiadujemy, Zbyszko Cyganiewicz zaangażował do swego zespołu bokserów zawodowych, znanego pięściarza polskiego Chomę. Choma pełnił ostatnio funkcje pokładowego na m/s „Batory".

SPRAWA TALUNA W AMERYCE

Jak nam donoszą z Nowego Yorku, menażerowie amerykańscy bojkotują Taluna, olbrzyma wileńskiego, który na terenie amerykańskim rozegrał zwycięsko trzy spotkania zapaśnicze.

Bojkotem tym menażerowie amerykańscy usiłują zmusić Cyganiewicza, aby odstąpił im kontrakt, ofiarując mu wzamian 35 tysięcy dolarów.

POR. SKULICZ ZDOBYŁ GRAND PRIX NICEI

W czwartek, w piątym dniu międzynarodowych zawodów konnych w Nicei, rozegrano konkurs o Grand Prix miasta Nicei. Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył jeździec polski por. Skulicz na koniu „Dunkan", mając bezbłędny parcours i najlepszy czas.

Z innych jeźdźców polskich rtm. Komorowski na „Zbiegu" zajął 7-e miejsce mając 4 pkt. karne, por. Pohorecki na koniu „Andahar" i por. Zelewski na koniu „Wizja" zajęli dalsze, jednakże punktowane miejsca.

Należy zaznaczyć, że konkurs był bardzo trudny i na 56 startujących koni tylko 5 przeszło parcours bez błędu.

BOKS

KOLCZYŃSKI I ROTHOLC NIE BĘDĄ WALCZYĆ W NIEDZIELĘ W ŁODZI

Wydział sportowy PZB wyznaczył w ramach finałów bokserskich mistrzostw Polski 24 b. m. w Łodzi dwa spotkania dodatkowe, a mianowicie Sobkowiak — Rotholc i Kolczyński — Lelewski. Jak się dowiadujemy, ani Kolczyński ani Rotholc nie będą mogli startować. Co do Kolczyńskiego, to lekarz zalecił mu nie startować przed wyjazdem do Berlina na 29 b. m., zaś Rotholc przerwał ostatnio trening i nie znajduje się w formie.

TURNIEJ ZAWODOWYCH BOKSERÓW W CIESZYNIE

W Cieszynie odbył się turniej bokserski zawodowców, w którym padły nast. wyniki:

Kantor — zawodowy mistrz polski, wagi piórkowej, pokonał wysoko na punkty Goworka.

Wrazidło — mistrz polski w wadze ciężkiej zwyciężył Strużynę przez dyskwalifikację w czwartej rundzie.

W wadze koguciej — Kokot zremisował z Eisenbergiem (Bytom).

Wyniki tego turnieju zdecydowały o zestawieniu par na bokserski turniej zawodowców w Pradze, gdzie walczyć będą:

Kantor — Hrubesz w 12 rundach, Górny — Stöckel 8 rund, Wrazidło — Babisz 8 rund.

PIŁKA NOŻNA

MADEJSKI SKREŚLONY Z WISŁY

Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu reprezentacyjny piłkarz polski, Madejski (Wisła) wniósł prośbę do zarządu klubu o skreślenie.

W dniu wczorajszym Madejski skreślenie otrzymał. Pogłoski głoszą, że Madejski wstąpi do katowickiego Dębu. Pogłoska ta jest bliska prawdy, gdyż Madejski w roku bieżącym kończy wydział chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim i podobno otrzymać ma posadę na Śląsku.

„Będziemy te święta pamiętać do końca życia"

Haeblerowcy składają podziękowanie robotniczej Łodzi

„Święta! Niejedno serce kobiety, matki zabiło goręcej, niejedna łza upadła w ukryciu, łza buntu, goryczy i rozczarowania. W niejednym sercu zaczęły się budzić wątpliwości: „Jakto, ja mam tu bez rodziny, najbliższych spędzić święta w murach fabryki, odgrodzona od radości i za co cierpimy tyle krzywd i bólu? Za to, że chcemy pracować, że chcemy dzielić się pracą, że nie chcemy być ciężarem dla społeczeństwa". I dziwne, że nikt z możnych, nikt z wielkich panów nie ujął się za nami, nikt nie pomógł sprawie naszej, nikt nie starał się wywrzeć nacisku na barona w celu likwidacji strajku przed świętami. I zdawało nam się, że z za czarnych, ponurych chmur zbierających się nad naszymi głowami nie wyjrzy już żaden jaśniejszy promień.

Ale nagle odmieniło się wszystko. Od dnia 10 kwietnia do naszej fabryki zaczęły napływać rezolucje, dziesiątki listów z pozdrowieniami i życzeniami od robotników łódzkich, wyrażających nam w prostych, a jakże gorących i szczerych słowach sympatię i solidarność z nami i naszą akcją. A za słowami przyszły czyny. Zaczęły napływać pieniądze, szynki, placki, pomarańcze, jabłka, papierosy, cukier, jajka, kawa i t. d. Wszystko to ofiarowane było z taką szczerością, z takim sercem, że przyjmując te dary, my robotnice i robotnicy okupujący fabrykę belgijskiego kapitalisty, czuliśmy, że ponure chmury nad naszymi głowami rozchodzą się. — Czuliśmy, że zaczynamy się budzić do nowego życia. Uczuliśmy, że nie jesteśmy samotni, że razem z naszymi sercami bije serce całego łódzkiego proletariatu. Serca ludzi tak samo jak i my, wyzyskiwanych i pokrzywdzonych.

Przyszły święta, okres, który nam się wydawał ciężkim i smutnym. Stało się wprost przeciwnie. Na naszych wynędzniałych twarzach wykwitł uśmiech radości i nadziei. Siedząc przy stołach, obficie zastawionych przysłanymi nam darami, na sali fabrycznej — uprzytomniliśmy sobie, że nie ma my przy sobie swej rodziny, dzieci, mężów, ale zato zdobyliśmy pewność, że za murami naszej fabryki biją serca robotnicze, które o nas nie zapomną, serca czułe na naszą niedolę i nędzę. Poczuliśmy że stanowimy jedną wielką rodzinę robotniczą.

I nie ma słów, którymi moglibyśmy Wam, towarzysze i towarzyszki, podziękować. Nie ma wyrazów, które zdołałyby oddać Wam całą naszą wdzięczność za to wszystko, co zrobili dla nas prawdziwi przyjaciele - robotnicy.

Odwdzięczyć się Wam możemy tylko jednym. Przyrzekamy, że nieugięcie trwać będziemy przy swym żądaniu: „Ani jeden członek załogi fabrycznej nie może zostać zredukowany".

Będziemy te święta Wielkiejnocy pamiętać do końca życia i opowiadać swym dzieciom, że tylko klasa robotnicza, ludzie pracy potrafią wykazać swą ludzkość, swe braterstwo z tymi, co walczą i cierpią.

Wszystkim delegatom fabrycznym, którzy współdziałali w tej akcji solidarności, Zarządowi Kl. Zw. Włókniarzy, Polskiej Partii Socjalistycznej oraz innym organizacjom i poszczególnym robotnikom, którzy nam tyle serca wykazali, najserdeczniejsze składamy podziękowania.

Zasyłamy Wam, Robotnice i Robotnicy, nasze dumne socjalistyczne pozdrowienie „Wolność!"

DO ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW FIRMY K. T. BUHLE.

Do Was specjalnie musimy napisać słów kilka, my matki okupujące fabrykę butnego belgijskiego barona. Waszej wielkiej solidarności i ofiarności dla naszych dzieci nie obliczamy na tyle i tyle złotych. Wasz postępek połączył nas nierozerwanymi węzłami z wami. Dzieci nasze, które nie miały w święta swych matek w domu, zrozumiały, że mają setki matek, których gorące serca pamiętają o nich, o tej najmłodszej gwardii proletariatu. Paczki, które komitet Wasz rozdzielił pomiędzy nasze dzieci, są ogniwem, które złączyło nasze serca z waszymi. Nie będziemy Wam dziękować. Postaramy się tylko, ażeby dzieci nasze wyrosły na ludzi, w których piersiach będzie biło takie serce jak wasze, czułe na niedolę i nędzę swych uciskanych braci. I to będzie dla Was, Robotnicy i Delegaci f-my K. T. Buhle, podziękowaniem za Wasz szlachetny, proletariacki czyn.

W imieniu robotnic i robotników Haeblera

Delegatki: JARANOWSKA, OCHOCKA, BARWIKOWA.

Sytuacja w przemyśle pończoszniczym po rozjemstwie

Orzeczenie komisji rozjemczej dla przemysłu kotonowo - pończoszniczego uwzględniło jedynie w części żądania robotników.

Siły pomocnicze otrzymały 8%, napychacze 12%, natomiast kotoniarze nie otrzymali nic — gdy strajkujący żądali 18% podwyżki.

Sprawa ustalenia stawek minimalnych stanowiąca bodaj najważniejszy postulat kotoniarzy—została przekazana komisji mieszanej, w skład której wejdą przedstawiciele przemysłowców i związkow robotniczych.

Również postulaty okrąglaków zostały tylko w części uwzględnione — przyznano im 8 procent, zamiast żądanych 15 proc.

Znając metody przemysłowców kotonowych — ich chciwość, dziki opór i zawziętość — można z góry stwierdzić, iż próby uzgodnienia taryfy minimalnych stawek oraz stawek na nowe artykuły zakończą się fiaskiem.

To też śród robotników panuje ogólne przeświadczenie, iż obecna umowa zbiorowa winna być w końcu roku wypowiedziana celem podjęcia akcji o rozwiązanie tych wszystkich palących zagadnień, które pozostały otwarte.

Nie wiemy w jakim świetle przedstawi Z. P. Z. Z. sprawę, stopkarzom i cholewkarzom. „Orędownik" już się odezwał. Udając, iż zapomniał o przerwaniu strajku przez związek klasowy — wskutek wyznaczenia przymusowego rozjemstwa „Orędownik" pisze:

„Orzeczenie komisji rozjemczej w sprawie zatargu przemysłu kotonowo - pończoszniczego w zasadzie przyznaje tylko podwyżkę siłom pomocniczym, natomiast płace cholewkarzy i stopkarzy pozostaną bez zmian. W ten sposób strajk proklamowany przez socjalistów, nie przyniósł żadnego pozytywnego rezultatu dla samych kotoniarzy, co potwierdza podnoszone przez nas kilkakrotnie zarzuty, iż w zasadzie strajk socjaliści proklamowali, by umożliwić przemysłowcom żydowskim wyprzedanie nagromadzonych zapasów gotowych materiałów".

Nie ulega wątpliwości, iż podwyżka obecnie wprowadzona jest pośrednio skutkiem solidarnej walki strajkowej 10 tysięcy kotoniarzy i pończoszników, tym niemniej faktem jest, iż wbrew stanowisku związku umowa nie została ustalona wskutek „wolnej gry" sił.

„Orędownik" uprawia demagogię jeśli za treść orzeczenia czyni odpowiedzialnym... związek klasowy.

A chodzi mu zapewne jeszcze o to, by nie dostrzegać... innych przyczyn.

Radio łódzkie

SOBOTA, 23 kwietnia

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.45 Dawna muzyka skrzypcowa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 O wszystkim po troszku. 15.10 Gra Marie Harp Lorenzi (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Pasterka i kominiarczyk" wg baśni Andersena. 16.15 Utwory Benatzkyego i Stolza. 16.15 Pogadanka aktualna. 17.00 „W sklepie Imć pana Hebanowskiego — felieton. 17.15 Recital śpiewaczy Olgi Tiedeberg. 17.15 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 „Znaczenie przykładu w wychowaniu" — pogadanka Zofii Baumowej. 18.25 Zagraniczne zespoły wokalne (płyty). 18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna. Wykonawcy: Orkiestra P. R. W przerwie o godz. 2 m. 45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.40 Konkurs chórów regionalnych (II audycja). W audycji biorą udział chóry Torunia, Wilna i Poznania. 22.15 „Święty Jur — grom wiosenny" — audycja literacko - muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Audycja z Katowic w wykonaniu „Śląskiej Pozytywki". 23.30 Koncert życzeń.

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś dwukrotnie: o godz. 4-ej pp. i 8.30 wiecz. „Królowa przedmieścia".

TEATR KAMERALNY: Dziś o 4 pp. i 8.30 wiecz. „Rewizor" Gogola.

TEATR POPULARNY: Dziś o g. 8.15 w. „Interes z Ameryką".

TEATR KUKIEŁEK „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57)

Dziś o godz. 4-ej i w niedzielę o g. 12-ej i 4-ej popoł. bajka Marii Kownackiej: „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, pięknej królewnie i królu gwoździku".

Zawieszenie Związku Robotników Odzieżowych

Zakwestionowano księgi — Lokal opieczętowano

Jak się dowiadujemy, z polecenia władz administracyjnych zawieszony został wczoraj IX oddział związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego w Łodzi, którego lokal mieści się przy ulicy Piłsudskiego nr. 50.

Motywem zawieszenia jest działalność niektórych członków związku.

W swoim czasie władze skierowały do zarządu związku odnośne upomnienie, które jednak nie dało rezultatu.

Do lokalu związku wkroczyła wczoraj policja, która przeprowadziła rewizję.

Zakwestionowano księgi i różne dokumenty, które przekazane zostały władzom. Lokal związku został opieczętowany.

Dowiadujemy się, że podobne upomnienie otrzymał wczoraj oddział VI tegoż związku, mieszczący się przy ulicy Pomorskiej 13.

Władze administracyjne zwróciły temu oddziałowi uwagę, że w wypadku gdy poszczególni członkowie związku nie zaprzestaną swej działalności, związek zostanie zawieszony (!).

PANTELEJMON ROMANOW

Słabe serce

Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska

W jednej ze stołecznych instytucyj kręcili się po schodach tragarze w ciężkich buciorach, znosili na dół stoły, szafy, zakurzone pliki papierów i układali to wszystko na wozach, aby przewieźć do innego lokalu.

Pomiędzy tragarzami pałętała się staruszka w dużej chuście i po przez ręce tragarzy spoglądała w górę, gdzie się po schodach wciąż uwijali ludzie. Babina mamrotała raz po raz:

— O, Boże litościwy... toć tu jak w lesie.

— Odsuń się, babo, bo ci nogę zgniotę. Czego tu chcesz?

— Po zaopatrzenie tu, dobrodzieju, przyszłam.

— Na dół idź, pod numer 20-y.

Staruszka zeszła na dół. I po jakimś czasie rozległo się na dole:

— Czemu się tu pętasz? Zobaczysz, jeszcze cię szafą w głowę stukniemy i ani zipniesz.

— Na górę idź, — wtrącił się do rozmowy przechodzący akurat mężczyzna w pilśniakach.

— Jużem tam była, dobrodzieju.

— Na którym piętrze? — zapytał surowo mężczyzna w pilśniakach.

— Na czwartym, łaskawco.

— A to wyżej idź.

Staruszka poszła na górę.

— Które też to piętro, łaskawco?

— Trzecie... jużeś tu znów przyszła?

— Dopiero co na dole byłam, mój drogi.

— Ano, byłaś, i chwalić Boga.

— A teraz znów tu mnie przysłali.

— Bardzoś tu nam potrzebna!

Staruszka weszła na czwarte piętro i przystanęła, aby odsapnąć. Na wygniecionej kanapce siedział jakiś chorowity mężczyzna.

— Czekasz tu, ojcze?

— Odpoczywam, — odparł siedzący.

— A ja z samego rana tu przyszłam. Zmordowałam się do cna.

— A czego ci trzeba?

— Zaopatrzenie mam dostać, ale nijak nie mogę trafić, gdzie to.

— Zaraz ci dopomogę... Proszę pana, — zwrócił się do przebiegającego akurat człowieka z teką, — gdzie ta staruszka mogłaby otrzymać zaopatrzenie?

— Diabli wiedzą. Trzeba tu gdzieś poszukać, — odpowiedział tamten, zatrzymując się i ze zdumieniem dokoła się rozglądając. A potem znów pobiegł.

— A w 20-tym pokoju pani była?—zapytał, zatrzymując się.

— Jużem tam szła, cyfry wszyściutkie były jak się patrzy jedna za drugą, ale później przy 18-ym numerze urwały się, wlazłam w jakiś zakamarek i nie wiedziałam, jak się wydostać. W dawnym biurze jużem wiedziała, jak i co, a teraz się poprzeprowadzali i ani rusz trafić nie mogę.

— Ja też, — odezwał się mężczyzna, siedzący na kanapie. — Niepotrzebniem się na drugi koniec miasta zawlókł.

— Do kroćset!... a więc wywieziono moje biurko? — krzyknął, wybiegając na korytarz mężczyzna w futrze i bez czapki. — A to heca, położyłem tam czapkę i czapka sobie pojechała. Chyba chusteczką nakryję głowę....

— I zawsze tu taki rozgardiasz?

— Zawsze. Przeprowadzają się.

— A często się tu przeprowadzają?

— Często. Albo jedna instytucja dzieli się na dwie, albo dwie razem się łączą. No i bardzo prędko się niszczą. Ot, chcéby i nasze biuro: lokal dali dobry, a po miesiącu tapety poobdzierane, zamiast szyb wszędzie deseczki, no i licho wie, w jaki sposób rury wodociągowe popękały, wszystkich zatopiło, na deskach trzeba było po pokojach pływać. A niekiedy, znów lokal się jakiś spodoba i, wiadomo, przeprowadzka.

— No, jużem odpoczęła, pójdę dalej, — odezwała się staruszka.

— A niechże się pani zwróci do informacji, — rzucił w przelocie człowiek z teką. — Wszystko tam powiedzą, bo tak to chodzi pani po omacku.

— A gdzie też to jest?

— Diabli wiedzą, wydaje mi się, że pokój 15-y na dole.

Staruszka podziękowała i poszła na dół.

— Na dół przynajmniej lżej się idzie, — zwróciła się z uprzejmym uśmiechem do dwóch niosących biurko tragarzy.

— A to możebyś wciąż na dół chodziła, po co się na górę pchasz?

— Znów się tu kręcisz? Nie można się ciebie pozbyć, — zawołał drugi.

— Biura informacyjnego, uważacie, szukam.

— Widzi mi się, żeś czegoś innego szukała...

— A teraz tego mi, uważacie, kazali szukać.

— Wynajęłaś się do szukania, czy co? No, odsuń się, odsuń się

— Przepraszam, — rozległ się na dole głos staruszki, — gdzie tu jest biuro informacyjne?

— Zdaje się, że było w 20-ym pokoju, zobacz tam.

Staruszka udała się do 20-tego pokoju i na drzwiach przeczytała: tu udzielamy wszelkich wiadomości.

Postała chwilę, poczem wzdychając, odeszła:

— Widać już się tu co innego wprowadziło.

Znów się wgramoliła na górę, później usiadła na oknie.

— Najgorzej, gdy się serce ma słabe, — powiedziała, widząc schodzącego na dół mężczyznę, który poprzednio odpoczywał na kanapce.

— Uchowaj, Boże. Z sercem najgorsze strapienie, — a okazuje się, że znów mam przez całe miasto ganiać. Aż pod rogatki się wynieśli.

— Przeprowadzili się?

— Wczoraj właśnie. Dwa tygodnie tylko tu pomieszkali — i w drogę. No, jakoś tam się dostanę. Czas na mnie, bo ani się obejrzę, a już ich tam nie zastanę, dużo wody ubyło w ciągu dwóch tygodni.

Dwaj mężczyźni znosili na dół ciężkie biurko i utknęli na zakręcie.

— Patrzaj, do kroćset, ile to gratów pozabierali, nawet się nie można przecisnąć.

— Przechyl na bok, zaraz gładko pójdzie. No, jazda.

Rozległ się trzask.

— A to co?

Tragarz, idący na przedzie, rozejrzał się zafrasowany i postawił biurko na podłodze.

— Gałki tu jakieś poodskakiwały.

Tragarze wyszli. Za nimi poszły również jakieś panny, niosące pod pachami pliki papierów w niebieskich teczkach.

— Dokąd bogi was niosą? — zawołał idący na górę mężczyzna.

— Łączymy się!...

Schody opustoszały. Na dół zszedł mężczyzna w palcie, bez czapki; głowę miał owiązaną chusteczką, tak, jak się to czyni na pogrzebach, aby nie przeziębić głowy. Zetknąwszy się ze staruszką zagadnął:

— Czego tu pani szuka?

— Biura informacyjnego.

— A czego w tym biurze?

— A kto go tam wie, mój panie.

— Jak-to — kto go tam wie! Czego pani potrzeba?

— Zaopatrzenia, łaskawco.

— Aha — szuka pani wydziału finansowego... Rychło w czas — pewnie już teraz dojeżdża do Placu Teatralnego.

Staruszka markotnie spoglądała w dół.

— A to ten wydział, dobrodzieju, w moich oczach przenosili. I dokąd mam teraz lecieć?

— Na Bulwar Mariacki, b — odpowiedział i poprawiwszy chusteczkę, zeszedł ze schodów.

Staruszka patrzyła za nim. Później siadła na schodach i powiedziała szeptem:

— Odpocznę sobie troszkę, a później pójdę, zanim serce mi do cna osłabnie.

—

Na ostatniej fali

JAPONIA PŁACI ODSZKODOWANIE

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało oświadczenie, iż dziś wieczorem został wręczony ambasadorowi amerykańskiemu w Tokio czek na 442.800 dalarów, jako pełne odszkodowanie za zbombardowanie przez Japończyków kanonierki amerykańskiej „Panay“.

FRANCJA NIE NAWIĄŻE STOSUNKÓW Z FRANCO

Tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych urzędowo zaprzeczyło pogłoskom, które ukazały się ostatnio w prasie, iż Francja nawiązała stosunki handlowe z rządem gen. Franco.

ANGIELSKI MINISTER U MUSSOLINIEGO

Dziś po południu wylądował na lotnisku Littorio brytyjski minister wojny Hore Belisha, witany przez podsekretarza stanu w ministerstwie wojny Parianiego, członków ambasady brytyjskiej oraz wyższych oficerów włoskich. Jutro po południu zostanie min. Hore Belisha przyjęty przez Mussoliniego.

Łajdackie metody „Pracy Polskiej“

W ostatnim numerze tygodnika „Praca Polska“, wydawanego przez endecki związek łamistrajków ukazał się oszczerczy artykuł, skierowany przeciw strajkującym heablerowcom.

„Praca Polska“ używa broni kłamstwa najcięższego kalibru. Zarzuca delegatce fabryki Haeblera tow. Jaranowskiej, iż zdefraudowała ona 500 zł., które otrzymała na rzecz strajkujących.

Brnąc dalej w bagnie kłamstwa „Praca Polska“ twierdzi, iż po świętach wynoszono z terenu okupowanej fabryki stosy wypróżnionych flaszek.

Endecy w paroksyźmie bezsilnej wściekłości, o którą przyprawia ich kompromitacja i niepowodzenie akcji dywersyjnej na terenie fabryki Haeblera i solidarność całego proletariatu łódzkiego z bohaterską walką haeblerowców, chwycili się oszczerstw, które tylko na nich się skrupią, zaprowadzając ich na ławę oskarżonych. Przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Pracy Polskiej“ i ew. autorowi oszczerczego artykułu tow. Jaranowska występuje na drogę sądową.

Ohydny cel tych oszczerstw, to poderwanie zaufania ogółu robotników do akcji zbiórkowej na rzecz strajkujących i obryzganie błotem bohaterskiej, chlubnej walki okupacyjnej.

Chuliganom endeckim możemy z dumą oświadczyć: na terenie okupowanych przez proletariuszy fabryk **nie panują** te same zwyczaje, co na terenie uniwersytetów okupowanych przez endeckich paniczyków.

To tylko po okupacji endeckich studentów znaleziono na terenie uniwersytetu stosy flaszek i wstrętne ślady orgii.

Konferencja w sprawie budownictwa mieszkaniowego dla robotników

W dniu 21 kwietnia r. b. odbyła się konferencja, zwołana z inicjatywy Zw. Lokatorów i Sublokatorów woj. łódzkiego (Piotrkowska 107) w sprawie społecznego budownictwa mieszkaniowego dla robotników i pracowników umysłowych.

Na konferencji reprezentowane były nast. organizacje: OKZZ, Oddział Drzewny, Oddz. I Fabryczny, Oddz. Jedwabników, Zw. Budowlany, Zw. Fryzjerów, Zw. Metalowców, Zw. B. Więźniów Politycznych, Zw. Handlowców Polskich, Oddz. niem. Zw. Włókniarzy, Łódzka Delegatura Adwokacka, Zw. Kupców Polskich, Zw. Drukarzy, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Lokator“, Żyd. Zw. Lokatorów, Powsz. Zw. Lekarzy, Zw. Użyteczności, Oddział Tramwajarzy, Zw. Inwalidów Woj., Zw. Dozorców i Służby Domowej.

Konferencji przewodniczył tow. Leon Malinowski, sekretarzował tow. Skarbek.

Referat o społecznym budownictwie wygłosił tow. dr. Loos, przedstawiając w ponurych barwach, w świetle danych statystycznych, sytuację mieszkaniową mas pracujących. Klęska mieszkaniowa jest taką samą klęską, jak gruźlica i inne choroby, jak bezrobocie i t. p.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której przyjęto szereg uchwał w sprawie rozpoczęcia ożywionego budownictwa mieszkaniowego dla robotników i pracowników umysłowych.

Dalszą akcją zajmie się wyłoniony komitet, w skład którego weszli przedstawiciele obecnych na konferencji delegatów.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: K. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, B. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, W. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

SPORT

32 PIĘSCIARZY WALCZY DZIS O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniu dzisiejszym o godz. 19-ej rozpoczynają się w hali sportowej parku Poniatowskiego pięściarskie mistrzostwa Polski.

Zostanie rozegranych 16 walk, zwycięscy których zmierzą się jutro w spotkaniach finałowych.

Ceny biletów od 1 do 3 zł.

ZAWODY ŁOZLA ODŁOŻONE

Zawody lekkoatletyczne, mające odbyć się jutro, 24 b. m. o godz. 10, na boisku ŁKS. zostały przedłożone na termin późniejszy, ze względu na to, iż na ten sam czas zarezerwowali boisko piłkarze na mecze mistrzowskie.

PRZED PIERWSZYM MECZEM LIGOWYM

Jutro, w niedzielę 24 b. m. o godz. 16.30, odbędzie się na boisku ŁKS. pierwsze w Łodzi tegoroczne spotkanie ligowe między ŁKS. i Wisłą z Krakowa.

Z codziennych walk robotników

STRAJK W FABRYCE HORAKA. W dniu wczorajszym wybuchł w fabryce Horaka w Rudzie Pabianickiej strajk okupacyjny z powodu wydalenia z pracy jednego robotnika.

W PRZĘDZALNI BERLIŃSKIEGO przy ulicy 6-go Sierpnia 17 powstał zatarg. Robotnicy domagali się zagwarantowania, że zostaną przyjęci do pracy po przeprowadzeniu remontu w fabryce. Na wczorajszej konferencji, odbytej w inspekcji pracy osiągnięto porozumienie. Przemysłowiec zobowiązał się w przyszłym tygodniu po uruchomieniu fabryki, że przyjmie wszystkich robotników z powrotem do pracy.

ARBITRAŻ W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM. W dniu wczorajszym pod przewodn. Inspekt. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla przemysłu budowlanego.

Przedstawiciele związku klasowego podtrzymali swe żądanie podwyższenia płac do zł. 1.47 za godzinę dla murarza i cieśli, a w identycznym stosunku dla pozostałych kategorii. Natomiast przedsiębiorcy nie chcą dać ani grosza podwyżki.

Inspektor Pracy zaproponował przedstawicielom obu stron, powierzenie sporu do rozstrzygnięcia przez komisję rozjemczą.

Zarówno robotnicy, jak i przedsiębiorcy przeciwstawiali się tej propozycji, w związku z czym kwestia warunków pracy i płac w przemyśle budowlanym na 1938 rok zostaną ustalone, prawdopodobnie przez komisję rozjemczą

ZAWIESZENIE STRAJKU NA POBOTACH SEZONOWYCH. Jak to podawaliśmy wybuchł strajk robotników oddziału pomiarów, oraz demonstracyjny strajk brukarzy, ubijaczy i płyciarzy, zatrudnionych na robotach drogowych, prowadzonych przez miasto z subwencji Funduszu Pracy.

Strajkujacy wystąpili z żadaniem udzielenia podwyżki płac, przeciętnie 1 zł. dziennie.

W sprawie tej odbyła sie w Zarządzie Miejskim konferencja przedstawicieli zw. zawodowych robotniczych z przedstawicielami władz miejskich.

Kierownik oddziału drogowego oświadczył, że w zasadzie przyjmuje żądania robotników do wiadomości, ze względu jednak na to, iż załatwienie sprawy podwyżki płac uzależnione jest od decyzji władz centralnych w Warszawie, sprawie skieruje do Warszawy z odpowiednim wnioskiem.

Wobec tego robotnicy przerwali czasowo akcję strajkową, do czasu wydania decyzji przez władze w Warszawie.

Delegacja OKRPPS w Urzędzie Wojewódzkim

W dniu wczorajszym, zgodnie z zapowiedzią, delegacja OKR PPS w osobach tow. tow. Szewczyka A., Golińskiego i Stachowicza, odbyła konferencję z naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w Urzędzie Wojewódzkim, p. dr. Wroną w sprawie tegorocznego obchodu 1-go Maja. Delegacja otrzymała wyjaśnienie, że władze administracyjne stoją na stanowisku urządzenia oddzielnych pochodów przez PPS i Bund i zezwolenia na wspólny pochód nie udzielą. Natomiast w sprawie trasy pochodu delegacja OKKR PPS wskazała, iż pochód musi przejść przez Plac Wolności, albowiem złożony zostanie u stóp pomnika Kościuszki wieniec przez uczestników pochodu. Dalej delegacja wskazała, że trasa pochodu prowadzić będzie od Placu Wolności do grobów poległych ulicą 11-go Listopada, a więc tą trasą, którą pochody Polskiej Partii Socjalistycznej kroczyły od r. 1919.

Co do trasy pochodu, ostateczną odpowiedź OKR PPS otrzyma w dniu dzisiejszym.

Wobec tego, że władze administracyjne nie godziły się na przemarsz pochodu ulicą 11-go Listopada tylko dlatego, że przy ulicy tej mieszczą się obiekty wojskowe, delegacja OKR PPS udała się do dowództwa garnizonu łódzkiego, gdzie została przyjęta przez gen. bryg. Dindorf-Ankowicza.

Najprawdopodobniej trasa, ustalona przez OKR PPS, zostanie zatwierdzona.

Przyjazd nowego woj. łódzkiego

W dniu dzisiejszym wojewoda łódzki, p. Aleksander Hauke-Nowak, przekaże urzędowanie wicewojewodzie p. Wendorfowi i w godzinach wieczorowych wyjedzie na stałe z Łodzi.

Nowy wojewoda łódzki, p. Józewski, przyjedzie do Łodzi w poniedziałek.

Strajk protestacyjny majstrów w Widzewskiej Manufak urze

Z dniem 31 marca b. r. zarząd Widzewskiej Manufaktury wypowiedział orzeczenie normujące warunki pracy majstrów i niezwłocznie zastosował warunki przedarbitrażowe, a nawet obniżył płace, poniżej dawnych norm.

Ze względu na to, iż wypowiedzenie winno nastąpić na okres miesięczny naprzód, majstrowie jeszcze w dniu onegdajszym odbyli zebranie ogólne i postanowili proklamować na dzień 22 b. m. dwugodzinny strajk demonstracyjny.

Strajk ten w dniu wczorajszym objął majstrów na tkalni Widzewskiej Manufaktury, przy czym majstrowie pierwszej zmiany strajkowali od 12 do 13-ej, a na drugiej zmianie od 13.30 do 14.30.

Równocześnie powiadomiono Inspektorat Pracy z prośbą o zainteresowanie się zatargiem i jak najrychlejszą jego likwidację.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 10.000.000 biletów do miejscowych kinoteatrów oraz 25.000 sztuk okładek do tych biletów.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzenia w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka 11, front III piętro, pokój 59, gdzie można obejrzeć próbki papieru, z jakiego mają być wykonane bilety i okładki, zasięgnąć bliższych informacji oraz otrzymać wzór oferty.

Oferty składać należy w tymże biurze do godz. 13-ej, dnia 4 maja 1938 roku, w którym to czasie odbędzie się przetarg przy ewentualnym udziale oferentów.

Wadia, składane w walorach, a nie w gotówce, winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej (Plac Wolności 14) przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 22 kwietnia 1938 roku

Zarząd Miejski w Łodzi

Radni PPS. żądają zwołania R. Miejskiej m. Pabianic

Ponieważ prezydent miasta zwleka z wyznaczeniem terminu posiedzenia Rady Miejskiej, jak również Komisji Finansowo-budżetowej, przedstawiciele P. P. S. zażądali kategorycznie zwołania Rady Miejskiej w najkrótszym czasie.

Żądanie to zostało uzasadnione bardzo ważnymi i pilnymi sprawami do załatwienia.

Między innymi jest bardzo ważna sprawa kredytów na roboty sezonowe i planu tychże robót, oraz zatrudnienia bezrobotnych.

Jak wiadomo odnośne władze państwowe postanowiły przyznane przez Fundusz Pracy kredyty na roboty sezonowe w sumie zł. 270.000 cofnąć i przeznaczyć na budowę drogi o nawierzchni ulepszonej na odcinku łączącym szosę łódzką z szosą łaską przez Pabianice.

W planie robót ustalonym przez Zarząd Miejski na rok budżetowy 1938/39 i zatwierdzonym przez Władze Wojewódzkie przewidziane było brukowanie 13 nowych i przebudowanie 3-ch ulic przy których byłoby zatrudnionych z górą 300 robotników. Ponieważ zatrudnienie tej liczby robotników nie rozładowałoby bezrobocia, około 200 bezrobotnych miało otrzymać pracę przy kanalizacji, a resztę przy budowie drogi państwowej o ulepszonej nawierzchni przez Pabianice i innych robotach.

Cofnięcie kredytów w sumie 270.000 zł. wywołało duże poruszenie i niezadowolenie w szerokich kołach społeczeństwa pabianickiego.

Trzeba podkreślić, że w tym wypadku Pabianice byłyby potraktowane po macoszemu, wskutek czego stanie się krzywda miastu, a w szczególności bezrobotnym. Klub radnych P. P. S. w tej sprawie chce zgłosić odpowiednie wnioski na Radzie Miejskiej.

Również radni P. P. S. domagają się przyśpieszenia uchwalenia budżetu na rok 1938/39, za opóźnienie którego ponosi odpowiedzialność większość rządząca.

Wielka kradzież w mieszkaniu przemysłowca

Skradzioną biżuterię wartości 75.000 złotych

Niezwykle wielka i zagadkowa kradzież ujawniona została jeszcze onegdaj w godzinach wieczornych.

Onegdaj około godziny 7 wieczorem VIII komisariat P. P. powiadomiony został o kradzieży, dokonanej w mieszkaniu znanego przemysłowca oraz dyrektora Schlösserowskich Zakładów Przemysłowych Jakuba Fogla, zam. przy ul. Narutowicza 25.

Włamanie przedstawia się w świetle zebranych przez nas wiadomości następująco:

Małżonkowie Fogel wyjechali onegdaj rano, tj. w dniu 21 kwietnia r. b. na święta do swoich krewnych, zamieszkałych w Zduńskiej Woli, pozostawiając mieszkanie pod opieką służącej swojej Genowefy Koliszewskiej.

Koliszewska wyszła onegdaj około godziny 12 w południe, zamykając mieszkanie na klucz. Gdy powróciła około godziny 6.30 do domu stwierdziła, że w mieszkaniu przebywali złodzieje, którzy dokonali kradzieży. Włamywacze splądrowali wszystkie szafy i szuflady, skąd zabrali platery, biżuterię, futra, garderobę oraz bieliznę ogólnej wartości około 75 tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym dokonano zdjęć daktyloskopijnych. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa dalsze szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.